

ADAM ZIEMIANIN

## Zimowa stacja

na trasie do Krynicy a może do Jasła jest całkiem zimowa i lodowa stacja w poczekalni wisi zimowy rozkład jazdy który wszystkie pociągi kieruje na gwiazdy na odjazd zezwolić musi zimowy dyżurny ruchu ubrany w ciepły kochuch ze śniegowego puchu zawiadowca stacji też jest cały biały bo od szronu na szybie włosy mu posiwiały na stację tę wjeżdża w ostatni dzień roku pociąg cały z mrozu i z zimowego obłoku wsiada do niego po skrzypiącym śniegu jeden tylko pasażer i to zwykle w biegu to stary rok odjeżdża w zaświaty i zabiera ze sobą złe i dobre daty

## Przemówienie noworoczne

31 grudnia 1982 r. o godzinie 20.00 Polskie Radio i Telewizja Polska we wszystkich programach nadadzą przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego. (PAP)

## Rozmowa o miejskiej komunikacji

# Od jutra niektórzy jeżdżą za darmo od 1 lutego — wszyscy drożej

Wszyscy jesteśmy fachowcami od spraw miejskiej komunikacji. Korzystamy z niej, mamy własne doświadczenia i własne wizje. Do-

## Atrakcyjne premiery filmowe w styczniu

Krakowskie kina rozpoczynają w pierwszych tygodniach nowego roku wyświetlanie czterech głównych filmów:

◆ w kinie „UCIECHA” WYSTARCZY BYĆ — prod. USA — komedia z rewelacyjną rolą Petera Sellersa.

◆ w kinie „SWIT” MALŻENSTWO MARI BRAUN — prod. RFN — znakomity dramat człowiego reżysera niemieckiego Rainera Wernera Fassbindera.

◆ w kinie „KIJÓW” SPRAWA KRAMERÓW — prod. USA — długo oczekiwany film o dziecku z rozbitej rodziny, słynny przebieg ekranów świata.

◆ w kinie „WARSZAWA” ZEMSTA PO LATACH — prod. kanadyjska — efektowny horror z George C. Scottem.

WARTO ZOBACZYĆ! Blizsze szczegóły w repertuarach codziennych.



Cena 7 zł



# KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA  
ROK XXXV PISMO POPOLUDNIOWE — Nr 207 (11283)  
31 X 1982 r., 1, 2 1983

MINISTER spraw zagranicznych RFN, H. D. Genscher oświadczył, że istnieją podstawy do wyrażenia nadziei, że amerykańsko-radzieckie negocjacje na temat ograniczenia zbrojeń nuklearnych średniego zasięgu mogą zakończyć się sukcesem w 1983 roku.  
PREMIER koalicyjnego rządu fińskiego, K. Sorsa złożył dymisję gabinetu na ręce prezydenta

## Ze świata

Koivisto. Przyczyną kryzysu rządowego stał się sprzeciw jednego z 4 stronnictw koalicyjnych wobec projektu podwyższenia wydatków na cele wojskowe w budżecie przyszłorocznym o miliard marek.  
PRZYWÓDCA OWP, J. Arafat, powiedział w czwartek, że prezydent R. Reagan w zaproponowanym przez siebie planie przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie zlekceważył podstawowe kwestie, takie jak prawo Palestyńczyków do samookreślenia i niepodległego państwa.

## Z sesji Rady Narodowej m. Krakowa

- Apolinary Kozub przewodniczącym Rady
- Wiesław Gondek wiceprezydentem

W sali posiedzeń Urzędu Miasta odbyła się wczoraj ostatnia w br. sesja RN m. Krakowa.

## Pośrednikiem „Echo”

## Udane spotkanie

## Czytelników z ZUS-em

Jak było do przewidzenia przez 1,5 godziny trwania dyżuru dyrektora krakowskiego Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych mgr Henryka Bogacza telefon w „Echu” dzwonił niustannie.

Pytania dotyczyły przede wszystkim nowej ustawy emerytalnej: sposobu rewaloryzacji, przeliczeń, terminu wypłaty podwyżek, dodatku za odpracowania, pracy na pół etatu osób będących na wcześniejszej emeryturze, dodatku za staż pracy. Sprawom tym poświęcamy w całości najbliższy Pocztylion (4 stycznia), później będziemy do nich powracać w różnych publikacjach. Uznając też za bardzo celowe spotkanie tego rodzaju. Dział Łączności już po Nowym Roku zaprosi ponownie do redakcji przedstawiciela ZUS.

Prezydent Krakowa Tadeusz Salwa, poinformował radnych o mianowaniu na stanowisko wiceprezydenta dotychczasowego przewodniczącego Rady dr Wiesława Gondka. W związku z tym Rada zwolniła go na własną prośbę z funkcji przewodniczącego. Następnie w tajnym głosowaniu spośród dwóch kandydatów zgłoszonych przez zespół radnych, członków PZPR, większością głosów Rada na swego przewodniczącego wybrała Apolinarego Kozuba. Drugim kandydatem był prof. Władysław Borusiewicz. Przypomnijmy, iż Apolinary

Kozub był dotychczas wiceprzewodniczącym Rady i przewodni-

(Dokończenie na str. 2)

## Było to 31 grudnia

W 1939 r. odbyła się premiera jednego z najgłośniejszych i najbardziej kasowych filmów wszechczasów — „Przemienię z wiatrem” w reż. V. Fleminga.  
W 1943 r. w Warszawie obradowała pierwsza konspiracyjna sesja Krajowej Rady Narodowej, która w nocy z 31 XII na 1 I uchwaliła deklarację KRN i podjęła decyzję o powołaniu Rządu Tymczasowego.

## Było to 1 stycznia

W 1863 r. odbyła się w Warszawie premiera opery „Hal-ka” Stanisława Moniuszki.  
W 1880 r. urodziła się Mieczysława Cwiklińska, popularna aktorka teatralna i filmowa. Kreowała ok. 100 ról w licznych komediach i farsach; najwybitniejsze to Szambelanowa w „Panu Jowialskim”, Julia w „Domu Kobiet” i Babka w „Drzewa umierają stojąc”.

## Było to 2 stycznia

W 1930 r. koronowany został w Krakowie Władysław I Łokietek, król który dokonał wielkiego dzieła zjednoczenia większości ziem polskich.  
W 1959 r. pierwsza radziecka stacja automatyczna „Luna 1” osiągnęła drugą prędkość kosmiczną, stając się pierwszą sztuczną planetą Układu Słonecznego. (1-k)

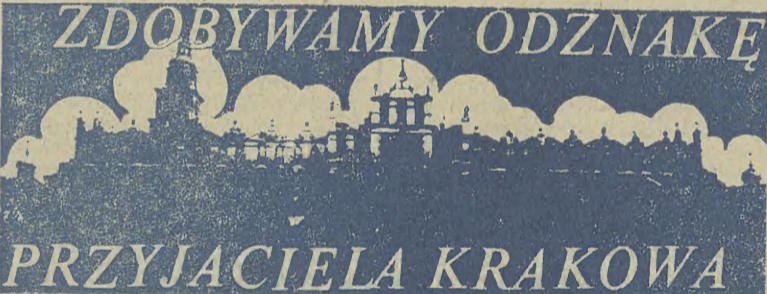
kładnie wiemy, jak powinny jeździć autobusy i tramwaje na trasach, z których korzystamy. Nieco gorzej przedstawia się nasza wiedza o całości systemu komunikacyjnego miasta. Spróbujmy więc o najbliższych i nieco dalszych zamierzeniach MPK porozmawiać z dyrektorem Przedsiębiorstwa — Tadeuszem Trzmielcem.

Od dłuższego czasu „wisi” nad nami podwyżka cen biletów. Co dziś o tym wiadomo?

Od 1 stycznia br. weszło w życie zarządzenie o zmianie taryfy. Już od tego dnia bezpłatnie korzystają z miejskiej komunikacji osoby, które ukończyły 75 lat, uczniowie szkół specjalnych i ich opiekunowie, za pół ceny będą

mogli jeździć małżonkowie rencistów i emerytów. Nowe ceny biletów wprowadzone natomiast zostaną 1 lutego. Za przejazd tramwajem i autobusem w ciągu

(Dokończenie na str. 9)



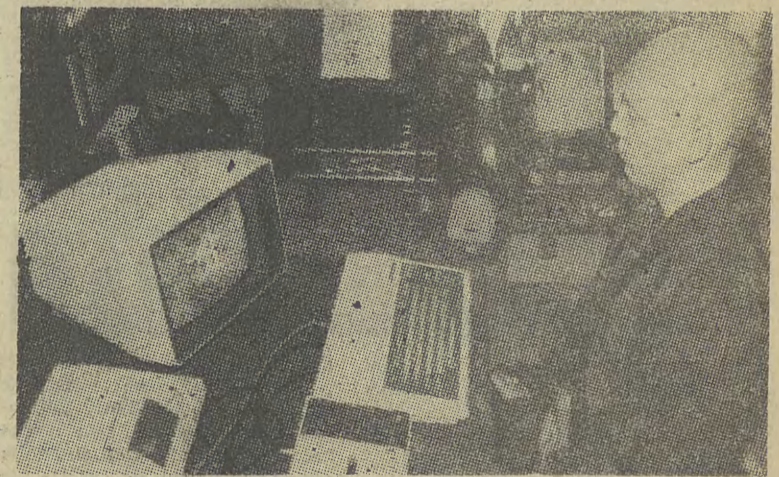
Uczestnicy akcji ZDOBYWAMY ODZNAKE PRZYJACIELA KRAKOWA są wytrwali: w ubiegłą niedzielę — mimo skądinąd wiatru i niekorzystnej pogody — w spacerach po starym Krakowie wzięło udział z górą 700 osób. Kolejne wycieczki odbędą się w niedzielę 2 stycznia 1983 roku. Zapraszamy. Oto program naszych imprez:

● Odznaka brązowa — KOMNATY KROLEWSKIE — zbiórka między godziną 10.30 a 11.30; zwiedzimy pomieszczenia na drugim piętrze Zamku Wawelskiego, m. in. sale: Poselska, Pod Przegładem Wojsk, Turniejową i Senatorską, gdzie podziwiać będziemy wspaniałą kolekcję arrasów

Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta.

● Odznaka srebrna — W GNIEZDZIE DRUKARSTWA POLSKIEGO — zbiórka między (Dokończenie na str. 2)

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie nadal w zasięgu wyżu. Zachmurzenie duże i umiarkowanie. W nocy i rano lokalnie mgły i zamglenia. W ciągu dnia zanikające opady śniegu. Wiatr z kierunków płn.-zach. i zach., prędkość 2-3 m/sek. Temperatura maks. dnem -1 do -3, min. nocą -3 do -6. Rano wilgotność powietrza 85 proc. W niedzielę bez większych zmian. (w)



Od 1927 r. magazyn „Time” ogłasza „Człowieka roku”, czyli najpopularniejszą postać w Stanach Zjednoczonych. Pierwszym został Charles Augustus Lindbergh, który wstawił się wówczas pierwszym samotnym przelotem nad Atlantyką. Tytuł ten przyznawano potem m. in. wszystkim kolejnym

prezydentem USA (z wyjątkiem Geralda Forda), aktorem, uczy-nym... Wszystko odbywało się zgodnie z przyjętymi regułami i dopiero przed paru dniami wybuchła prawdziwa bomba. „Człowiekiem roku” został... komputer. Oczywiście sensacja również dla nas, choć dla czytelników „Przekroju”, którzy zapoznali się w świątecznym numerze tego pisma z arcydziełem w artykule Krzysztofa W. Kasprzyka pt. „Czy maszyny już rządzą?”, ten wybór jest dosyć zrozumiały. Komputery rzeczywiście zaczynają wywierać przemożny wpływ na życie przeciętnego Amerykanina czy Japończyka. Świadczy o tym również zaliczone zdjęcie buddyjskiego mniha podczas współczesnej medytacji religijnej przy ekranie domowego komputera wyświetlającego święte wersety. Komputery zdominowały już nauczanie, procesy produkcyjne, a obecnie komputerowa rewolucja wkracza do mieszkań, magazynów handlowych itp. itd. Komputer wygrał w tym roku ze znanymi politykami, ale jego najpoważniejszym konkurentem był nie człowiek, tylko popularny „Ekstra Terrestrial”, czyli pochodzący z innej planety bohater filmu science fiction „E.T.”, o którym pisaliśmy przed tygodniem. A więc uwaga! Komputery zaczynają zwyciężać! (1-k)



● Nowe wstrząsy podziemne zanotowano wczoraj w Jemenie Północnym. Spowodowały one ogromną panikę wśród ludności. Budynki, które zostały uszkodzone podczas trzęsienia ziemi 13 grudnia, obecnie całkowicie legły w gruzach. Dotychczas brak informacji o ofiarach w ludziach. Ogólna liczba ofiar śmiertelnych kataklizmu sprzed 2 tygodni wynosi 3 tys. osób.

● W Miami, największym mieście stanu Floryda, w związku z ruchami ulicznymi, których władze i policja nie były w stanie opanować, ogłoszono w środę stan wyjątkowy. Obowiązuje godzina policyjna. Ulice patrolują oddziały policji uzbrojonej w broń maszynową. Wjazdy i wyjazdy z miasta są kontrolowane.

● W Aleksandrii zawałił się stary, 5-piętrowy budynek. 9 osób zginęło, a 8 zostało rannych.  
● Lewackie ugrupowanie partyzanckie „Świełana Droga” opanowało największą rozgłośnię

radiową w peruwiańskiej prowincji Ayacucho i nadało 12-minutowy program, w którym wezwało Peruwiańczyków do „połączenia się w zbrojnej walce”.

● 3 osoby zginęły, a 1600 odniosło rany w wyniku osunięcia się ziemi po ulewnych deszczach w rejonie Padang Pariaman na wyspie Sumatra.

## Z dalekopisu

● W dorzeczu Missisipi, nekowanym przez największe od 10 lat powódzie, trwa walka z żywiołem. Kolejne opady deszczu zagrażają nie tylko stanowi Missisipi, ale i Luizjanie. W wielu miejscowościach ekipy ochotników podwyższają zbudowane z worków z piaskiem obwałowania.

● W centrum handlowym na przedmieściach Genewy wybuchł groźny pożar, który spowodował

śmierć 2 osób i ogromne straty materialne.

● Od sierpnia w prowincji Natal w RPA utrzymuje się epidemia cholery. Dotychczas zmarło 8 osób, a 552 zachorowały.

● Największa od 20 lat powódź w Ekwadorze spowodowała już śmierć 13 osób. Tysiące ludzi musiało opuścić domy. W prowincjach Guayas i Rios władze ogłosiły stan wyjątkowy.

● Policja sycylijska przystąpiła w czwartek do akcji wymierzonej przeciwko mafii. Przyczyną operacji była śmierć w Palermo 9 osób w ciągu 3 dni. Dokonano 120 rewizji w 3 dzielnicach „mafijnych” miast. Zatrzymano ok. 50 osób. Są obecnie przesłuchiwane.

● W Kraju Basków dokonano 2 zamachów bombowych, w wyniku których zniszczony został bank w nadmorskiej miejscowości Motrico i biura firmy transportowej w Bilbao. Straty są znaczne.



W piątkowo-sobotnim numerze z datą 11, 12, 13 grudnia 1981 „Echo Krakowa” na pierwszej stronie informowało tytułami: „Dzisiaj inauguracja Kongresu Kultury Polskiej”, „Rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego”, „List Konferencji Episkopatu Polski do Sejmu PRL”, „Obrady Prezydium Solidarności, Lech Wałęsa: Jesteśmy nadal za porozumieniem”, „Strajk odwołany” (informacja ta dotyczyła regionu Małopolska) „Prof. J. Gierowski przewodniczącym Konferencji Rektorów, strajk w Krakowie trwa”, „Poszukujemy »Mister Krakowa 81«, czy uda się go znaleźć”.

14 grudnia w Krakowie ukazała się już tylko jedna gazeta pod potrójnym tytułem: „Gazeta Krakowska” — „Dziennik Polski” — „Echo Krakowa”, redagowana przez około 40-osobowy zespół pod kierownictwem Zbigniewa Guzowskiego. Pierwszy numer zawierał m. in.: tekst przemówienia przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. Wojciecha Jaruzelskiego, informujący o ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce, oraz dekrety regulujące nowe normy prawne obowiązujące obywateli. Informacje o wydarzeniach w kraju były szczątkowe. Łączność telefoniczna i dalekopisowa nie istniała. Obowiązywał zakaz poruszania się po kraju bez specjalnych przepustek. W całym kraju obowiązywała godzina milicyjna.

16 grudnia. W niektórych zakładach pracy na terenie kraju trwają strajki okupacyjne, likwidowane kolejno przy użyciu specjalnych jednostek ZOMO. Dotyczy to także Kombinatów Metalurgicznego Huta im. Lenina. W kopalni „Wujek” dochodzi do tragedii — w starciach przy likwidacji strajku giną ludzie.

17 grudnia. W Krakowie na Rynku Głównym po mszy w kościele Mariackim milicja i ZOMO przy użyciu siły nie dopuszczają do tworzenia się wiecu. Nastrój w mieście przygnębiony, ludzie są zdezorientowani. Ostro polaryzują się poglądy i stanowiska.

20 grudnia. Podpisanie Karty Pracownika Budownictwa. W związku z normalizacją w kraju skrócona zostaje godzina milicyjna.

21 grudnia. Komitet Gospodarczy Rady Ministrów podejmuje decyzję o rozpoczęciu drugiego etapu podwyżki zasiłków rodzinnych począwszy od 1 stycznia. Złagodzenie przepisów o poruszaniu się po kraju na okres świąteczny. Zapowiedź zniesienia godziny milicyjnej na noc wigilijną i sylwestrową.

Kolejne akty oskarżenia w trybie doraźnym za naruszenie przepisów stanu wojennego, organizowanie strajków i wystąpień ulicznych. Trwa walka z narastającą spekulacją rynkową. Handel stara się przyczołgać wystarczającą ilość towarów na święta.

24-27 grudnia. Święta inne od dotychczasowych, a jednak święta. W przeddzień świąt w Krakowie ponownie wyjeżdżają na ulice taksówki, w Wigilię strajkujący dotąd pod ziemią górnicy kopalni „Ziemowit” wyjeżdżają na powierzchnię.

„Wspólnymi siłami musimy wydzwignąć Polskę z niedoli” — przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszone przed mikrofonami Polskiego Radia 24 grudnia.

W świąteczny poniedziałek ponownie rusza praca w stocznich Trójmiasta.

30 grudnia. Rada Państwa podejmuje decyzję o odwołaniu wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego.

1 stycznia 1982. Oficjalnie pierwszy dzień obowiązywania reformy gospodarczej. Wprowadzenie jednolitego systemu reglamentacyjnego w całym kraju. Pierwsza połowa stycznia. Spotkanie Józefa Glempa z Wojciechem Jaruzelskim. Powstają pierwsze terenowe Komitety Ocalenia Narodowego. Napływa pomoc żywnościowa i surowcowa z krajów socjalistycznych oraz pomoc organizacji charytatywnych i osób oywatnych z krajów kapitalistycznych.

W województwie łódzkim narasta dramat powodzi. Decyzja o sukcesywnym wznawianiu pracy uczelni do połowy lutego, oraz wprowadzeniu nowego, zastrzonego regulaminu studiów.

26 stycznia. Trójtytułowa krakowska gazeta poranna pod nagłówkiem „Gwarantuję pomyślnego rozwoju Polski jest państwo rządne, mocne i sprawiedliwe” donosi o pierwszym w stanie wojennym posiedzeniu Sejmu PRL.

1 lutego. Wchodzi w życie nowy system cen i rekompensat. 4 lutego Akademia Górniczo-Hutnicza wznawia zajęcia. UJ rozpoczyna je 8 lutego.

Pod datą 5, 6, 7 lutego ukazują się ponownie samodzielnie „Gazeta Krakowska” z nowym redaktorem naczelnym Zdzisławem Lesiem i samodzielną „Dziennik Polski”. Tym samym z rynku wydawniczego znika „wojenna” trójtytułowa gazeta.

18 lutego. Rozpoczyna się przegląd kadr administracji państwowej wszystkich szczebli. Prasa na pierwszych stronach informuje o zmaganiach przedsiębiorstw z nowymi przepisami i normami ekonomicznymi. Nasila się walka ze spekulacją. Państwowa Komisja Cen ujawnia zawyżanie cen przez producentów.

W Krakowie życie codzienne coraz bardziej się stabilizuje, choć nie wolne jest od kłopotów, wynikających z nienormalnego stanu.

Ludzkich Serc i Pomoc Sąsiedzka”.

Druga połowa marca. Rozwiązanie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, powołanie Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL. W Krakowie wiosna i wiosenne porządki. Na placach targowych szaleje drożyzna. Włamanie do Starego Teatru. Dziennikarze „Echa” robią pierwszy zjazd na temat możliwości spędzenia letniego urlopu. W Tatrach i na Podkarpaciu szczyt wiosennego sezonu narciarskiego. W Bukowinie Tatrzańskiej ani jednego wolnego miejsca. Do Krakowa przylatuje w preżencji z Norwegii pierwsze 20 krów.

Rozpoczyna się dyskusja o przyszłości związków zawodowych.

Przełom marca i kwietnia. Sejm powołał Radę Socjalno-Gospodarczą. Jej przewodniczącym został Jan Szczepański. W Krakowie, na Wawelu, premiera „Mordu w Katedrze”, pierwsze zabytkowe nagrobki z cmentarza Rakowickiego już w konserwacji. W „Rotundzie” największy przegląd młodych muzyków „Jazz Juniors”. W kioskach pojawia się pierwszy numer miesięcznika krakowskiej „Kućnicy” — „Zdanie”, zdobywając od razu szerokie grono czytelników.

Obraduje z udziałem Henryka Jabłońskiego Rada Narodowa m. Krakowa, tematami wiodącymi są: odnowa zabytków, problemy gospodarcze miasta. Pierwsi apostołowie wracają przed fronton kościoła św. św. Piotra i Pawła.

Kwiecień. Święta Wielkanocne mijają spokojnie. Prymas Józef Glemp udaje się do Rzymu. W Krakowie obchody „Dni Lenińskich”, pod pomnikiem w Nowej Hucie centralne uroczystości. Jury konkursu „Mister Krakowa” postanawia nie ocenić 1981 roku ze względu na mizerne efekty. Prezydent Krakowa J. Gajewicz przyznaje doroczne nagrody Krakowa za osiągnięcia naukowe i techniczne.

1 marca. W Sejmie m. in. pierwsze czytanie projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym i Trybunale Stanu. Po VII Plenum KC PZPR w partii trwa dyskusja nad dostosowaniem metod pracy do wymogów bieżącej sytuacji. Wzrasta ilość decyzji o charakterze organizacyjnym, wewnątrzpartijnym. Można już wyjeżdżać do krajów socjalistycznych po uprzednim otrzymaniu paszportu.

W Krakowie poprawia się zaopatrzenie w artykuły żywnościowe. Z przemysłowymi jest nadal źle. Władze miasta zastanawiają się jak uratować zagrożony plan budownictwa mieszkaniowego, jak rozwiązać problemy z zaopatrzeniem miasta w wodę.

Minister Cz. Kiszczałk w wywiadzie dla PAP zapowiada m. in. zniesienie zezwoleń na poruszanie się po kraju, rozszerzenie możliwości wyjazdów zagranicznych, częściowe przywrócenie telefonicznych połączeń automatycznych, zniesienie godziny milicyjnej dla taksówek, stopniowe zwalnianie internowanych. Realizacja tych decyzji zależą będzie od sytuacji w kraju.

5 marca. „Gazeta Krakowska” — informuje, że po zamknięciu produkcji w Hucie Aluminium w Skawinie 1290 jej pracowników otrzyma renty inwalidzkie.

Z datą 12, 13, 14 marca, po trzymiesięcznej przerwie, ukazują się ponownie „Echo Krakowa”. Tytuły z pierwszej strony naszej gazety: „Po podwyżkach cen uczmy się żyć z ołówkiem w ręku, jeden miesiąc jednej rodziny”. „Ludzie są sobie nawzajem potrzebni, wznawiamy akcję Bank

1 maja świętujemy skromniej niż w latach poprzednich. Więc na Rynku Głównym w Krakowie. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, począwszy od 2 maja, znosi godzinę milicyjną. Decyzja o uwolnieniu 800 i urlopowań 200 internowanych.

3 maja. Uroczyste obchody 191. rocznicy Konstytucji 3 Maja. Sejmowe wezwanie do porozumienia narodowego. Następnego dnia Sejm przyjmuje ustawy o kulturze i szkolnictwie wyższym, a minister Kiszczałk informuje o zajęciach ulicznych 3 maja.

9 maja, rozpoczynają się matury, 13 maja zajęcia uliczne w Krakowie, 17 maja obrady Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

29 maja rozpoczynają się Krakowskie Festiwale Filmów Krótkometrażowych: Krajowy i Międzynarodowy. Dziennikarze informują czytelników o problemach dwóch największych krakowskich przedsiębiorstw budowlanych, którym grozi bankructwo. Tymczasem roczny plan budownictwa jest coraz bardziej zagrożony „Armatura” i „Szadkowski” oraz spółdzielnia „Barwa” zaczynają stawać na nogi, coraz lepiej przystosowując się do praw reformy.

31 maja. Święto sportowego Krakowa. Po 12 latach „Cracovia” powróciła do I ligi.

Czerwiec. Krakowska służba zdrowia wzbogaca się o komputerowy tomograf. Instytut Onkologii uruchamia informacyjny telefon zaufania. Wręczenie dorocznych nagród Krakowa dla



twórców i popularyzatorów kultury. Mimo upalnej pogody, w sklepach brakuje napojów chłodzących. Sesja Rady Narodowej m. Krakowa omawia projekt ratowania środowiska przed zagrożeniami powodowanymi przez Kombinat HIL.

30 czerwca. Ostatni dzień istnienia zjednoczeń przedsiębiorstw. Krakowska fabryka „Miraculum” wypuszcza na rynek faktyczną nowość — krem hipoalergiczną, o dziwo, po przystępnej cenie.

7 lipca w Belwedrze odbywa się uroczystość przekazania daru Warszawy dla Krakowa w postaci zobowiązania do sfinansowania odnowienia Collegium Iuridicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kibice w całym kraju nadal żyją mistrzostwami świata w pilce nożnej. Uczelnie przygotowują się do opóźnionych w tym roku egzaminów wstępnych.

12 lipca. W odpowiedzi na krążącą po Krakowie plotkę, dyrektora Huty Aluminium w Skawinie

śmiertelne. Wzrasta napięcie społeczne. PAP przynosi komunikat o śmierci Władysława Gomułki.

Połowa września. Sejm obraduje nad kolejnymi aktami prawnymi dotyczącymi m. in. rzemiosła, pracowników państwowych. W Warszawie zebranie Komisji Inicjującej utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. W Krakowie przed Nowym Gmachem Muzeum Narodowego rozpoczyna się budowa pomnika Wyspiańskiego. Prezydent Krakowa wprowadza postępowanie przyspieszone w sprawach o niektóre wykroczenia.

Spółki polonijne i prywatne sklepy wykazują coraz więcej inwencji i przedsiębiorczości. Głód towarów powoduje, że klientów nie odstrasza nawet ceny.

28 września. Prezydent Gajewicz powołuje Krakowską Radę Ochrony Dóbr Kultury. Otwarcie nowego oddziału Muzeum Histo-

skiego w Krakowie. Spotkanie z nowohuckimi robotnikami. Wizyta Premiera w domu pp. Włosików.

PAP przynosi komunikat o śmierci Leonida Breżniewa.

PAP przynosi informację o uchyleniu decyzji o internowaniu Lecha Wałęsy.

17 listopada. Otwarcie po remoncie mostu Dębnickiego; kończy się komunikacyjna gehenna w Krakowie. Uniwersytet Jagielloński pracuje nad swoim statutem.

Prasa przypomina i alarmuje: „Nie przegrać zimą”, która w związku z trudnościami rynkowymi i wysokimi cenami może być szczególnie uciążliwa dla osób starszych i biednych.

24 listopada. Komisja Inicjująca PRON apeluje do Sejmu o zakończenie stanu wojennego, zwolnienie internowanych, podjęcie prac nad amnestią i wznowienie działalności zawieszonych organizacji.

28 listopada. W Krakowie w 75. rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego uroczyste odsłonięcie jego pomnika dłuta Mariana Koniecznego.

Początek grudnia. Po raz pierwszy poza Warszawą w Krakowie kilkadziesiąt osób u honorowano Warszawskim Krzyżem Powstańczym. Pod przewodnictwem Ryszarda Zielińskiego powstaje w Krakowie Tymczasowa Rada PRON.

W zakładach produkcyjnych oblicza się pierwsze efekty ekonomiczne mijającego roku. Reporterskie refleksje na ten temat: zapowiadało się gorzej.

8-12 grudnia. Prezes Rady Ministrów mianuje na stanowisko prezydenta Krakowa Tadeusza Szałwę, wcześniej pozytywnie zapiniowanego przez Radę Narodową. Przy ul. Lubickiej w Krakowie odsłonięcie popiersia Ignacego Łukasiewicza. Na wokandy Warszawskiego Sądu Wojewódzkiego wchodzi tzw. „afera brylantowa”, w której głównym oskarżonym jest Roman Urbaniak (wcześniej sprawą tą zajmowała się m. in. Krakowska Prokuratura).

13 grudnia. W Warszawie obraduje Sejm PRL. W przeddzień przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego prezes Rady Ministrów gen. Wojciech Jaruzelski wygłosił przemówienie przed kamerami TV, w którym zapowiedział zwrócenie się do Sejmu o zawieszenie stanu wojennego. Sejm w drugim dniu obrad przyjmuje 5 ustaw: o emeryturach i rentach, o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i ich rodzin, o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz członków ich rodzin, o zatrudnieniu absolwentów, o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.

Tuż po zamknięciu sesji Sejmu komisje sejmowe rozpoczynają prace nad projektami ustaw o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego. Wbrow powszechnym obawom dni 13 i 16 grudnia mijają w kraju spokojnie.

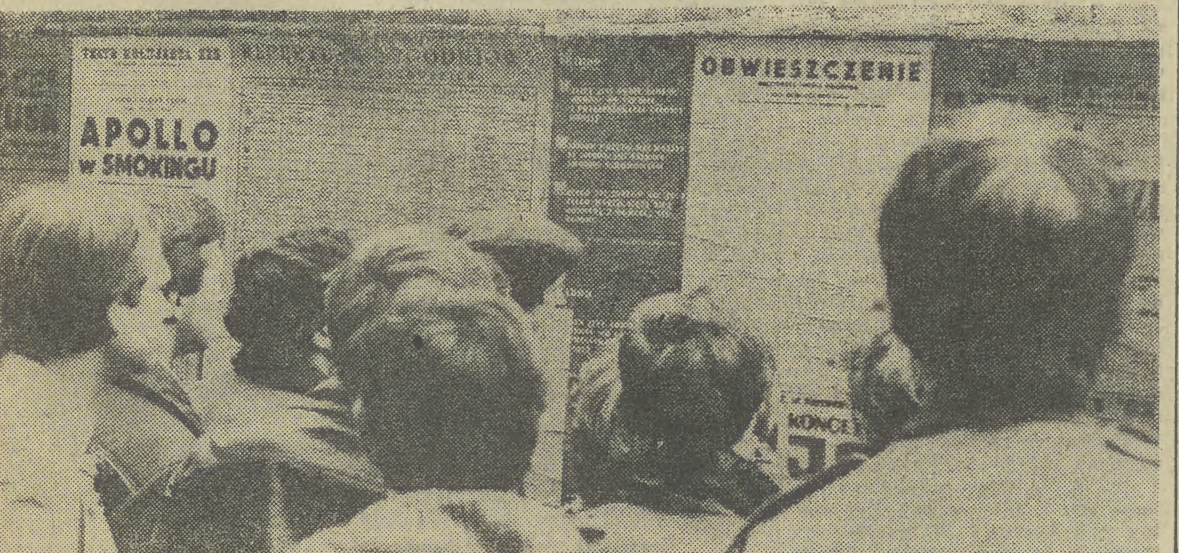
17 grudnia. Powołanie Prezydium Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Przewodniczącym Prezydium zostaje Jan Dobraczyński.

W tych przedświątecznych dniach ponadto: wręczenie nominacji członkom Rady Kultury, decyzja o rozpoczęciu budowy od dawna postulowanego przez mieszkańców szpitala podgórskiego w Krakowie, rejestracja Związku Zawodowego Pracowników Szadkowskiego, wydłużenie okresu pracy placówek handlowych, by umożliwić ludziom sprawniejsze zakupy.

Pierwsze sygnały z zakładów produkcyjnych o wykonaniu rocznego planu.

19 grudnia. Rada Państwa podejmuje uchwałę o zawieszeniu stanu wojennego z dniem 31 grudnia 1982 roku.

Opracowała: EWA SMEĎER



12 listopada. Niespodziewana wizyta Wojciecha Jaruzel-



Na partyzanckiej wieczornicy w Kowarach

Tak mało dziś wiemy o poetach z lasu

Dobiega końca rok 1944. Jest 28 grudnia. W dworku hrabiego Morstina w Kowarach zbierają się partyzanci...

Jeden z partyzantów, Władysław Dudek pseudonim „Lenard” tak napisał w swym pamiętniku:

„Minęły święta. Święta, które na ogół przeszły na oczekiwaniu i dały nam pełne zadowolenie i odczucie, że trud nasz jednak nie idzie na marne...”

Wigilijny wieczór spędzili partyzanci w pobliskim Nadzowie. W 4 dni później zapragnęli, jak często bywało w ostatnim okresie...

Pierwsza część wieczornicy ma charakter poważny. Po 38 latach nie sposób odtworzyć, które wiersze wówczas deklamowano...

„Już się kończy rok stary i rok nowy nadchodzi kują młoty w podziemiach przy kowadłach — my Młodzi...”

„Waż młoty w podziemiach, aż drga ziemia i jęczy, aż się płoszą krzyżaki w szarych sieciach pajęczych...”

„Już się kończy rok stary, już rok nowy nadchodzi, płoną ognie w podziemiach...”

„Hej po drogach mknie wichura, Słota, błoto, ładny kram, Lecz co znaczy dla piechura...”

„Mówiono też zapewne wiersz Zbigniewa Waruszyńskiego — „Dewajłisa” zatytułowany „Spadochroniarz”.

„Action Station! Serca w bicu zamary Gotowych do skoku trzech Skurczem się szczęki zwały I zbiegła z twarzy krew...”

„Na górce niedostępnej, z daleka od ludzi, Gdzie najmniejszy ruch ciszy rozkosznej nie budził...”

„Wymowali i inni. Zygmunt Zdebski — „Alf” układający cy wierszowane opowiadania o kolegach, Leon Kubiś — „Mściwój” i nieznaną dziewczyną...”

„Und da bin ich wieder Zimmermaler von Beruf”. Dochodzi godzina 23. Pora kończyć wieczornicę...

Wieczornice, o której mowa wyżej, opisał szczegółowo dzisiejszy profesor AGH Władysław Dudek...

„Nie lubię ślubów” — mówi — „przyszłam tylko dlatego, że nie mogłam odmówić matce...”

— Ja znam pannę młodą. Jego widziałem na ślubie po raz pierwszy, ale słyszałem wiele dobrego...

— Dobry chłopak, tylko taki współczesny. — Myśli tylko o tym, jak by się najlepiej urządzić...

— Myśli pani że plotkuje. — Młocze. — Widzi pani, ja jestem samotna, ładną ludzi ale równocześnie się ich boję...

— „NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...

„NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie, którego nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie...



POLSKIE

Jeszcze tylko złożenie życzeń młodej parze i czas wybranych gości zawieźć na przyjęcie ślubne. Samochody czekają, a mistrz ceremonii, przyjaciel domu...

Rodziców i rodzinę lokuje w „półonozach”. Resztę w „ładach” i „skodach”. Trafia mi się miejsce w „ładzie”...

Witają nas rodzice dziewczyny, w ich bowiem mieszkaniu odbywa się weselne przyjęcie. Typowe M-5, dziś zamienione na bankietowe sale...

— Nie rozumie i nie ukrywam zdziwienia. Starsza pani jakby na to czekała. — Byłam wtedy młoda, bardzo młoda, znacznie młodszą niż oni...

— Ja znam pannę młodą. Jego widziałem na ślubie po raz pierwszy, ale słyszałem wiele dobrego. — Dobry chłopak, tylko taki współczesny...

— Myśli tylko o tym, jak by się najlepiej urządzić. Lekka praca, duża płaca, no wie pani jak to teraz. — Myśli pani że plotkuje...

— Widzi pani, ja jestem samotna, ładną ludzi ale równocześnie się ich boję. — „NADZIEJA — MATKA GLUPICH”, cytuję przystojnie...

W towarzystwie, więc jeśli mam z kim pogadać, to może mówię zbyt dużo. Nareszcie wchodzi młodzi...

Wtedy życie biegło tak szybko, że i miłość przychodziła nagle i nie można było z nią czekać. Nie mieliśmy nic prócz pragnienia...

— Nie będę mieć łatwo jak na początek. Bo co to nawet mieszkaniem, jak tyle innych rzeczy brakuje, jak na malucha...

— „Ale łatwiej o nie jak się ma to wszystko”. Z sąsiedniego pokoju dobiega śmiech i okrzyki: gorzko, gorzko...

— „Ale łatwiej o nie jak się ma to wszystko”. Z sąsiedniego pokoju dobiega śmiech i okrzyki: gorzko, gorzko...

— „Ale łatwiej o nie jak się ma to wszystko”. Z sąsiedniego pokoju dobiega śmiech i okrzyki: gorzko, gorzko...

I szukają mojego męża. Musiał uciekać. Coraz częściej wznoszą toasty. Coraz więcej potraw pojawia się na stołach...

— „Znowu wspominaś?” strufuje moją sąsiadkę i dodaje, zwracając się w moją stronę: — „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

— „Ona nie rozumie, że chcemy z mężem naszymu dziecku zapewnić wszystko co najlepsze. Kupiliśmy im mieszkanie, prawdę mówiąc...”

WESELA

Nie takie to proste

NADZIEJA

piekłem, choć czasami i w pewnych regionach nim bywa. Więc i nadzieja jest w nim na miejscu...

Dlaczego nadzieja jest tak istotnym elementem życia ludzkiego, że gdy naprawdę — czyli bez poży — człowiek...

traci nadzieję, na ogół długo żyć nie będzie? Wyjaśnienia można szukać w roli, jaką emocje posiadają w naszym życiu...

Nadzieja należy zatem do tych stanów psychicznych, a w skali społecznej — nastrojów społecznych, które ujaw-

niają tendencję do samoobalania lub samopotwierdzania. Dopóki jest nadzieja, nie jest stracona...

Mickiewicz w „Grażynie”: „...niedobrze się dzieje. Ale rozpaczy oddać się nie godzi, Jeśli nas dziesiątą zawiody nadzieje, Szczęśliwsze jutro może wynagrodzi. Bądźmy cierpliwi.”

Do siego roku, TOMASZ GOBAN-KLAS



Oby w nowym roku dopisał nam taaki wrodzaj!

Wokalista „Czerwono-Czarnych” znów we „Francuskim”

Toni! Daj się namówić zaśpiewaj „17 milionów”



Na pierwszym planie Toni Keczner — czołowy solista „Czerwono-Czarnych”. Zdjęcie pochodzi z 67 r. Fot. Marek A. Karczewicz

Pamiętam doskonale — choć minęło od tego czasu ponad 20 lat — klimat pierwszych lat sześćdziesiątych, kiedy zaczęła się rodzic w naszym kraju muzyka młodzieżowa...

Dziś jeden z bardziej znanych wokalistów „Czerwono-Czarnych” występuje w hotelu „Francuskim” w Krakowie. W salce dancinowej, która otrzymała niedawno nazwę „Negrita”...

Jak trafił Toni Keczner do „Czerwono-Czarnych”? Do dziś pamięta to doskonale. Był wtedy blisko 30-latkami, występował

wówczas także we „Francuskim”. Przyszli na dancing „Czerwono-Czarni”, a półowa z nich pochodziła z Krakowa...

Toni Keczner — to pseudonim artystyczny. W życiu osobistym nazywa się Antoni Kaczor, kumpel wołają na niego po prostu Tosiek...

We „Francuskim” Toni Keczner nadal śpiewa i gra na gitarze. Czasem odwiedzi go Muniak, Gwoździński lub ktoś inny ze starych jazzmenów...

JAN FRENKEL

Węgierskie „dzinsy Levisa”

Dzisiaj już wydaje się zabawne, że jeszcze nie tak dawno te grube, niebieskie spodnie bawelniane z wielkimi nąszymi kieszeniami...

W tym procesie — obok znacznego importu — ogromną rolę odegrała filia Kombinatu Konfekcyjnego im. 1 Maja w Marcellu...

Na początku nie każdy patrzył przychylnie na to „dzienne małżeństwo” — mówi dyrektor techniczny SANDOR REBECZY. W jakiejś podpisanej 5-letniej umowie z firmą Levisa Strauss...

Pracownicy są dumni, bo udało im się pokazać, że nie są gorsi od Amerykanów. Dziennie produkuje się 4 000 par dzinsów...

Opr. A. ENGELMAYER (Interpress)

Jest to opowieść o człowieku, którego inni ludzie lekceważą, zakłady pracy się wystrzegają a gazety wystawiają pod pręgierz opinii.

Część swoich wakacji przeliczałem na pracę. Tęgo roku zatrudniłem się w Państwowym Przedsiębiorstwie Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych...

— Cholera, linka się urwała. Pewnie ze dwadzieścia lat temu — zaśmiał się sztyryca patrząc w moją stronę...

Czarny palił już czwartego papierosa.

— Chodź — powiedział — Kolobrzeg już przyjechał. Zabrałmiś torbę z papierem toaletowym, i proszę...

do mnie? — Tak — odpowiedział i zaraz potem zniknął w przedziale służbowym.

Spotkali się po dwóch godzinach przed magazynem wydającym czystą pościel na zmianę. Nagle zaczął mówić...

«CZARNY»

przy okazji kilka butelek samopróchnic. Zadnego tłumacza nie było. Potem robiliśmy koło hotelu Kongresowego drogę...

— krzyknął, gdy po wyładowaniu jego bagażu podjeżdżałem pod swój wagon. Kiedy po pięciu minutach zjawili się u niego, oświadczył stanowczo...

Spotkałem go dopiero w przedostatni dzień mojej pracy. Znów przed magazynem...

...Chociaż... może. — Zamilkł na moment. — Powiem Ci, co to jest. Gdy byłem mały, w szkole byłem najlepszy z historii...

Tym razem, na wózek nie trzeba było długo czekać. — Wpadnij za moment

Zerwał się nagle. Napij się piwa? — poszedł do przedziału konduktora. Wrócił i podnosząc szklankę rzekł...

Za ostatni dzień tej pracy. JERZY SUŁOWSKI

Czy tu zostaje się artystą?

Przed kilkunastoma dniami pisaliśmy: „Chciałoby się zawołać, a jednak są jeszcze wśród nas tacy, którym coś się marzy...

Wypełnianie ankiet i zgłoszenie udziału w eliminacjach było pierwszym etapem na pewno najłatwiejszym...

Zgodnie z zapowiedzią organizatorów w kilka dni po zakończeniu zbierania ankiet...

Przyszedł i ja, posłuchać, zobaczyć, przeżyć razem z nimi. Hall Teatru szybko się zapelniał...



Skok w Nowy Rok...

się w grupki, dyskutują o czymś zupełnie obojętnym i spoglądają spod oka na dziewczyny...

Napięcie wzrasta z każdą chwilą. Znowu papierosy, znowu szept, nerwowe i niespokojne. Przychodzą następni kandydaci...

Nareszcie, pierwsza grupa wychodzi. Są jakby zdziwieni, zaskoczeni, zupełnie niepełni wyniki. Bo zamiast tego do czego się przygotowali...

Nareszcie przynoszą listy. Pierwsi zwycięzcy i pierwsi przegrani Hall pustoszeje, wszyscy czytają listy...

Koło mnie mała nieładna dziewczynka, ubiera plaszczyk i króliczą czapeczkę. „Ile masz lat?” — pytam...

Ala są i zwycięzcy. Ładny, wysoki blondyn, mógłby być bohaterem westernów, szarżuje. „To takie proste, naprawdę wybierają tych, którzy będą im potrzebni do spektaklu...”

Do mnie podchodzi jakiś młody chłopak i się uśmiecha. Ja pania znam, mój kumpel miał u was praktykę, pani z „Echa” prawda?

Daję mu znać ręką, by był cicho. Śmieje się i mówi: „Dobra, ale jak pani napisze o tym tutaj...”

Napięcie wzrasta z każdą chwilą. Znowu papierosy, znowu szept, nerwowe i niespokojne. Przychodzą następni kandydaci. Szatnia z trudem mieści pozostawiane ubrania...

Na koniec dyrektor wypytował o nazwiska i przy niektórych akcentował tak, żeby członkowie komisji wiedzieli o kogo chodzi i to już wszystko...

Jeszcze dziś wieczorem w Teatrze STU normalny spektakl. Z trzystu kandydatów do trzeciego etapu czyli do stażu zakwalifikowało się ponad 60. Dopiero z nich wybrani zostaną ci najlepsi...

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

Pięć wieków krakowskich tradycji

# Wszystkie cuda świata w starych kalendarzach

„...Póki ludzie na świecie będą, człowieczy rodzaj z serca żąda wiedzieć wysokie rzeczy, a przyszłych się pilnie dowiadywa, a to z tego, że wszelkie rzeczy dobra swego oczekiwują, że opatrniej, jako rozumny człowiek tego żąda, aby złym zabięził, a dobrych odzierzeniu pomógł...”

Fragment tego moralitetu pochodzi z krakowskiego kalendarza wydanego w 1529 r., którego autorem był dr Z. Celichowski. Kalendarz w owych czasach nie sprowadzał się bowiem do suchego rejestru dni, tygodni, miesięcy tudzież świąt oraz wschodów i zachodów słońca, ale stanowił zbiór podstawowych wiadomości o świecie, najważniejszych wydarzeniach w kraju, lub w mieście, w którym się ukazywał. Jego wartość jest więc historyczna, gdyż za pomocą z ówczesnych kronikarzy nie był w stanie odnotować tyle szczegółów i faktów, jakie znalazły swe wiarygodne udokumentowanie na stronach tych roczników. To właśnie dzięki nim nasza historia stała się bogatsza w owe realia i dokładniejsza w późniejszych chronologicznych opracowaniach.

Zyskały na tym również dzieje naszego Krakowa, jako że niedługo po wynalezieniu druku, zaczęły się tu ukazywać obszerne kalendarze, najpierw w języku łacińskim, później polskim. Najstarszy zachowany egzemplarz krakowskiego kalendarza (a prawdopodobnie jeden z pierwszych w Europie) wydany został w 1474 r., a więc przeszło 500 lat temu. Nie wszystkie przetrwały do współczesności, lecz poczynając od XVI w. ich zbiór jest niemal kompletny, co dla historyka stanowi wartość bezcenną.

Na ten okres przypadła właśnie w Krakowie największy rozkwit Uniwersytetu Jagiellońskiego, a tym samym rozwój wszelkich nauk, które zgromadziły na tej Wszechnicy grono najwybitniejszych uczonych. Znalazło to odzwierciedlenie

również w krakowskich kalendarzach bogatych w moralitety, filozoficzne rozprawy i wyniki prowadzonych badań. Kalendarz stał się więc swoistym almanachem w formie przystępnej, bo adresowanemu do ogółu społeczeństwa.

**TAKI XVI-WIECZNY KALENDARZ** zaczynał się zazwyczaj od światopoglądowej przedmowy (w rodzaju cytowanego na wstępie fragmentu moralitetu), dalej zawierał aktualne na dany rok calendarium i sporo informacji o ruchach ciał niebieskich, a następnie różnego rodzaju przepowiednie, co najbardziej pasjonowało Czytelników. Był to bowiem okres bujnego rozkwitu astrologii i metafizyki, a także nauk astronomicznych. Najwybitniejsi uczeni nie odżegnywali się wówczas od lansowania wpływu Słońca, gwiazd i planet na ludzkie życie i ziemskie wydarzenia.

Panująca w danym roku planeta występowała zawsze z drugą, która paraliżowała jej wpływ, toteż w przepowiedniach korzystne prognozy i dobrodziejstwa przepłatały były zawsze nieszczęściami i niepowodzeniami. Szczęście niosąca Venus zapowiadała ogromnie pomyślny rok, wielkie urodzaje, pomnażanie się inwentarza, wysokie zaszczyty, laski królewskie, bogactwa i dużo uciech. Wszystko to jednak starał się niweczyć przewrotny Mars zsyłający na ród ludzki (np. w 1519 r.) cały szereg nieszczęść, wojny, pożary, choroby itp.

Ważny dział starożytnego kalendarza stanowiły przepowiednie pogody, czyli dane meteorologiczne. Trzeba

przyznać, że mimo braku współczesnej techniki i systemów w tej dziedzinie, prognozy te oparte na wieloletnich obserwacjach zjawisk atmosferycznych często się sprawdzały, co dawało im dużą wiarygodność. W każdym razie Czytelnicy przywiązywali do nich wielką wagę, jako że od korzystnej pogody zależały głównie urodzaje i zbiory, a więc podstawa egzystencji ówczesnego społeczeństwa.

W kalendarzach przepowiedniano zresztą nie tylko pogodę, ale i ceny kruszców, jak złoto, srebro, ołów, cynk i miedź. Oto charakterystyczny dla tych prognoz wyjątek z kalendarza Anno Domini 1533 p.Łopacińskiego.

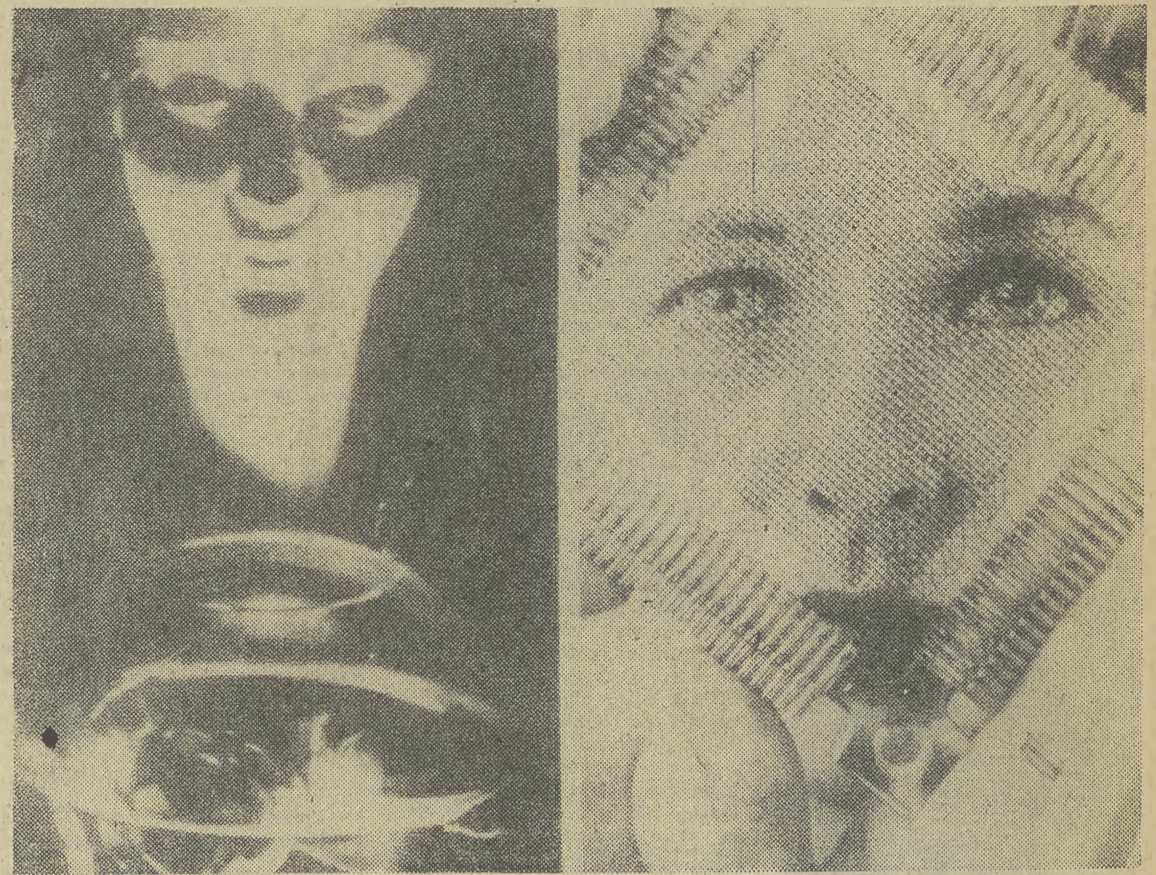
„Złoto stan poniżony w swoim kruszcu będzie miało, a robotnicy z niego mają pożytek będą miedź, bo wiele szkody teże przekazania około roboty będą mieć. Ale na końcu roku stan godniejszy mu obiecuje i ceny podniesienie...”

I chociaż trudno dziś dojść i zrozumieć, na jakich podstawach opierał autor takie przepowiednie, przyjmowane były one wówczas całkiem serio i przez długie lata ukazywały się w krakowskich kalendarzach, dopóki nie zastąpiły ich realne już parytety i ceny szlachetnych kruszców. Kalendarzowe prognozy nie omijały także pomyślności lub niepewności (w danym roku) ludzi różnych narodowości, wyznań, stanów i zawodów. I tak np. w kalendarzu z 1533 r. autor przepowiada Litwinom, że dobrze się będzie im wiodło, ale dopiero pod koniec roku, Prusakom — że „mało poczyna, bo będą przegabani rozmaitymi smętkami i przeciwnościami”, Słazakom — „by się strzegłi fortuny podejrzanej, bo doznają szkody w dobrach swoich, niemocy, wrzody, uciążenia, niewolstwo itd.”.

Sława, jaką cieszyli się krakowskie kalendarze przynosiła ich wydawcom niemałe zyski. Rósł też konkurencja, toteż autorzy prześcigali się w pomysłach i atrakcjach zachowując jednak wierny obraz historycznych faktów. Najwybitniejszym wydawcą i drukarzem na przełomie XV i XVI w. był Jan Haller, lecz później zjawili się ich wielu i doszło między nimi do poważnych sporów, które musieli rozstrzygać krakowscy rajcowie. Zatarłi te przeciały dopiero król Zygmunt I (w 1573 r.) uchylając dotychczasowe przywileje i znosząc wszelkie ograniczenia druku.

W okresie przed I wojną światową (a także międzywojennym) bogate w treści kalendarze zaczęły wydawać również instytucje publiczne i stowarzyszenia. Mniej było już w nich przepowiedni, ale wiele wydarzeń z życia miasta, kronik, encyklopedycznych wiadomości, porad lekarskich, a nawet krótkich nowel, opowiadań, wierszy i dowcipów — wreszcie komercyjnych ogłoszeń. Dziśsze kalendarze (niektóre o pięknej szacie graficznej) zerwały już ze starą tradycją. I trochę szkoda, że trwająca od pięciu wieków ciągłość tych wydawnictw nie znalazła kontynuatorów.

ADAM ŻARNOWSKI



„Po naszej publikacji „Magia pramatką wszystkich nauk?” otrzymaliśmy od Czytelników sporo listów, było też wiele rozmów telefonicznych dotyczących tego artykułu. Niektórych zainteresował jeden z najsłynniejszych jasnovidów — Nostradamus i prosili o więcej szczegółów związanych z jego przepowiedniami. Jeszcze inni pytali czy członkowie sekcji magii transcendentalnej mogą przepowiadać przyszłość, a ponieważ kończy się kolejny rok, więc interesowały ich prognozy magiczne na nowy rok. Poprzedni artykuł poświęcony magii opatrzyliśmy nadtytułem: Wierzyć nie trzeba — wiedzieć warto. To samo hasło dotyczy i tej publikacji.”

## ▲ Jasnovidz przewidział wojny światowe ■ Hitlera nazwał Hadrie ▲ Co nas czeka?

Sekcja magii transcendentalnej działa przy Klubie Fantastyki Naukowej, który mieści się w klubie „Zaułek” przy ul. Poselskiej. Jest sekcją otwartą, czyli każdy chętny może być jej członkiem. Skupia ona na stałe ok. 50 osób, z których połowa interesuje się teorią i historią magii, pozostali zaś, oprócz poznawania teoretycznych, zajmują się nią praktycznie. Są wśród nich ludzie o predyspozycjach telepatycznych, udrzwicielskich, wizjonerskich, mistycy i okultysty. Nie żąda się tu od nikogo żadnych składek, nie prowadzi się też statystyki przynależności, czy zebrań.

Co dwa tygodnie odbywają się prelekcje poświęcone historii i teorii magii ceremonialnej. Głównym prelegentem jest założyciel i kierownik sekcji — Wiesław Batora, z wykształcenia archeolog śródziemnomorski, a ściślej egipski. W tygodniach między prelekcjami organizowane są magiczne spotkania klubowe, podczas których dyskutuje się o magii ceremonialnej, o narzędziach i operacjach magicznych, wyjaśnia niekiedy zjawiska z nią związane, czy odpowiada na pytania. Na spotkaniach tych nie prowadzi się żadnej praktyki magicznej, choć w sekcji są takie osoby, które siłą woli potrafią poruszać papierowe wiatraczki tzw. wiatraczki Tromblina’a. Takie poruszanie przedmiotów siłą psychiczną nosi nazwę psychokinezy.

Dzięki uprzejmości Wiesława Batora wzbogaćliśmy swą wiedzę o jednym z najsłynniejszych jasnovidów — Nostradamusie, który żył w XVI w. Przepowiadał epokę napoleońską i był na tyle dokładny, że stwierdził, iż niedaleko wybrzeży Italii narodzi się przyszły cesarz Francji, który wojną wypelni całą Europę, a po 15 latach obalony zostanie przy współudziale swego szwagra, naczelnego dowódcy kawalerii cesarskiej. Chodziło o Joachima Murata, marszałka Francji, króla Neapolu, dowódcę kawalerii Wielkiej Armii napoleońskiej.

Nostradamus przewidział też wybuch I wojny światowej. Mało tego — zapowiedział użycie w działaniach wojennych gazów trujących, a także wprowadzenie łodzi podwodnych. Oczywiście przepowiednie jego często były metaforyczne. O łodziach podwodnych mówił, że pojawiają się ludzie w żelaznych rybach, którzy i w ten sposób będą walczyć pod wodą.

Przepowiednie Nostradamusa sięgają aż po rok 3000, lecz zinterpretowane są do roku 1992. W Polsce nie ma jednak ani jednego pełnego egzemplarza tej przepowiedni.

Warto wiedzieć, że przepowiednie Nostradamusa wykorzystywali nawet hitlerowcy, bo jasnovidia ten przewidywał także wybuch II wojny światowej i m. in. zdobycie Paryża przez Niemców. Wydrukowali oni — również po polsku — fragmenty przepowiedni Nostradamusa dotyczące sukcesów wojennych Niemiec hitlerowskich, skrzętnie jednak przemilczali i pomijali te, które przewidywały ich totalną klęskę. Ulotki z przepowiednia rozrzucał w początkach wojny wśród ludności polskiej, aby dodatkowo zniszczyć ją jeszcze taką bronią. W przepowiedniach Nostradamusa Hitler nazwany został Hadrie.

Jak magia transcendentalna wykazuje o przyszłości? Sposobów jest kilka, a do bardziej znanych należy system Tarota. Są to 22 karty wróżebne, z których każda symbolizuje co innego, a opatrzona jest odpowiednią cyfrą i literą. Aby dowiedzieć się o przyszłości, o tym co niesie następny rok trzeba uzyskać sumę jego poszczególnych cyfr. Suma roku 1983 to 1 + 9 + 8 + 3 czyli 21. Należy więc odnaleźć w Tarocie kartę o numerze 21. Symbolem jej jest „głupiec”. Aby zinterpretować symbol „głupca” należy sięgnąć do podręcznika magicznego „The Tarot of the Bohemians”, czyli do Tarotu cygańskiego autorstwa Papusa. Jest to jedno z najwybitniejszych dzieł w tarotyzmie światowym. Tarot zawiera m. in. wnikliwą analizę 22 kart wróżebnych.

Liczba 21 w Tarocie nie jest zbyt szczęśliwa. Rok 1983 symbolizuje „głupiec”, co według Papusa oznacza bezsensowne działanie, z którego nie wynika nic produktywnego, ani zbyt korzystnego. Będzie to rok, w którym możemy spodziewać się niezbyt dobrych rzeczy, choć intencji

szlachetnych będzie sporo. Nie oznacza to bynajmniej, że czeka nas w przyszłym roku jakiś krach polityczny czy ekonomiczny, czy jakieś światowe nieszczęście, lecz, że wszelkie inicjatywy korzystne dla ludzkości będą sły jak „po grudzie”.

Aby mieć szersze spojrzenie na to, co nas czeka, warto jeszcze zanalizować rok 1984. Jego suma wynosi 1 + 9 + 8 + 4 czyli 22. Symbolem tej liczby, a tym samym tego roku jest karta wróżebna „świat”, co według Papusa oznacza niespodziewany sukces. Brzmi to pocieszająco, ale i bardzo enigmatycznie, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że podobny układ magiczny miał miejsce w 1933 i 1939 r. Rok 1933 miał bowiem liczbę 21, a rok 1939 — 22. Czy nie można powiedzieć, że rok poprzedzający wybuch II wojny światowej charakteryzował się bezsensownym działaniem, natomiast rok 1939 był zenującem, bo zenującym, ale nie w oczach hitlerowców sukcesem militarnym? Na podobny układ magiczny liczb jak w przyszłym roku będziemy czekać do lat 1992 i 1993, kiedy to „sumy ich cyfr dadzą 21 i 22.”

Skoro już jesteśmy przy magicznej interpretacji lat, to warto wiedzieć, że rok 1980 miał liczbę 18, a jego symbolem był „księżyc”, co według Tarotu cygańskiego oznaczało niebezpieczeństwo, natomiast kolejny rok miał symbol „słońce” i oznaczał szczęśliwe układy. Karta wróżebna roku, który właśnie się kończy przedstawiała „sąd”, co według Tarotu oznacza gwałtównę przemiany i całkowitą zmianę sytuacji.

Rok 1914, kiedy to wybuchła I wojna światowa miał liczbę 15, a jego symbolem był „diabeł” co oznacza zniszczenie. A teraz jeszcze o samym Tarocie. Tradycja wskazuje, że wywodzi się on ze starożytnego Egiptu. Ma on bardzo silny związek z kabałą hebrajską, prądem filozofii żydowskiej, który powstał w drugim stuleciu naszej ery w Palestynie. Pierwsze ślady jego zastosowania odnotowano w XI w. w Hiszpanii.

Tarot ponownie odkryty został w ub. stuleciu przez martynistów francuskich. Istnieją trzy interpretacje Tarota. Pierwszą dokonali właśnie martyniści i to jest Tarot Papusa, z którego korzystał członkowie krakowskiej sekcji magii transcendentalnej.

Druga interpretacja jest autorstwa Amerykanina White’a, stąd nazywa się ją amerykańską, albo „Drzewo życia”.

Ostatnią interpretację Tarota dokonał A. Cuowley i nazywa się ją egipską. W związku z tym transcendentaliści dzielą się na trzy szkoły, jednak różnice między nimi są niewielkie.

ADAM ZIEMIANIN

## Jak zarobić na Nostradamusie!

Ostatnio księgarnie na Zachodzie zalewa fala książek, których tematami są przepowiednie Nostradamusa. I tak np. wydawnictwo Fritza Moldana ofiaruje książkę zatytułowaną „CO NOSTRADAMUS NAPRAWDĘ POWIEDZIAŁ?”. Wydawnictwo Heynigo wydało książkę „Nowe znaczenie przepowiedni Nostradamusa”, a wydawnictwo Goldmana „Wielkie przepowiednie Nostradamusa”. Lista wydanych książek poświęconych przepowiedniom i wróżbom jest oczywiście znacznie dłuższa.

W książkach tych wieloznaczne i niejasne wypowiedzi żyjącego w XVI wieku francuskiego szarlatana leczącego, zgodnie z ówczesnym kunsztem medycznym, ludzi chorych na różnego rodzaju panujące zarazy, sprytnie nagina się do aktualnych zjawisk i bardzo określonych potrzeb pewnych kół na Zachodzie. Pełni pomysłów interpretatorów różnych astrologów bez trudu znajdują w tych

zagniatanych rzekomych przepowiedniach wyjaśnienie tego co ma nastąpić w dalszych dziejach a nawet setkach lat.

W wydanej ostatnio „KSIĄZCE AKTUALNOSCI” prezentuje się przepowiednie tegoż Nostradamusa do roku 2050. Natomiast francuska książka „NOSTRADAMUS — HISTORIA I PROROK” wydana przez wydawnictwo „Zsolnay” odkrywa przed czytelnikami tajemnice przyszłości aż do... 3797 roku. I trudno się dziwić skoro autor książki, laborant ukrywający się pod pseudonimem Jean Charles de Fontbrune 17 lat (jak podaje) trudził się nad rozszyfrowaniem tajemnic przepowiedni Nostradamusa. A przy tym posilkował się jeszcze komputerem. Opatczyło się to autorowi w sprawie w postaci niemałego nakładu jego książki (700.000 egzemplarzy). Czy ci, którzy kupili tę książkę dokonali inwestycji na wiele pokoleń?

Od początku istnienia ludzko-

ści astrologia posługiwano się dla osiągnięcia bardzo konkretnych celów. W starożytnym Egipcie kapłani tłumaczyli w dogodny dla siebie sposób różne zjawiska natury osiągnęli ogromne wpływy i władze. Przez wiele wieków królowie i władcy uzależniali swoje decyzje i działania od przepowiedni astrologów, magów, wizjonerów. Przetrawto to do czasów nowożytnych.

Ostatnio telewizja zachodniemieńska nadała ciekawą audycję o najwcześniejszych początkach hitleryzmu i jego niekierowniczych źródłach. Jej autorzy poświęcili m. in. wiele uwagi istniejącej w Monachium od początków XX wieku organizacji astrologów i profesjonalnych wróżbitów „Thule”. Członkowie tej organizacji na tajnych zebraniach i seansach zajmowali się astrologia i spirytyzmem. Związki „THULE” z zawiązyującym się hitleryzmem i jego przywódcami były nadspos-

KAROL NER (KAR)

# Przyjęcie sylwestrowe

**W**ielu z nas zechce przywitać Nowy Rok w gronie przyjaciół, znajomych, najbliższych. Ze względu na zbyt wygó-

wane ceny biletów umożliwiających wstęp na tradycyjne bale sylwestrowe, popularnością będą cieszyły się przyjęcia. Ale, aby przyjęcia były udane musi być zaplanowane i dokładnie przemyślane do końca. O randze małego przyjęcia nie decyduje koszt surowców, z których zostały wykonane potrawy, ale wygląd stołu, przy którym zasiadają goście. Ponieważ przyjęcia sylwestrowe z reguły połączone są z tańcami, warto więc stół nakryć inaczej, a mianowicie w formie stołu-bufiletu. Przy takim stole przyjęcie jest swobodniejsze.

Na stół-bufilet podaje się: karki (z serów, jaj, wędlin, mięs i warzyw), bardzo małe kanapki (na bagietkach lub krakersach z wykorzystaniem różnych past, warzyw surowych i przetworów), sałatki majonezowe (np. z porów, z kapusty, z selerów czy warzyw solonych), zakąski z jaj (jajka faszerowane, jajka na sałatkach, jajka w sosach), pieczywo, marmolady (ogórki konserwowe, papryka konserwowa, grzyby marynowane), ciasto, owoce, kawa, herbata, napoje zimne (koktajle, nektary, soki), napoje alkoholowe.

Do obowiązków gospodarzy należy dbanie nie tylko o dobrą i we-

sołą zabawę ale także o sprawne usuwanie zbędnych nakryć, ład i porządek na stole.

Tym, którzy jeszcze nie podjęli decyzji co do podania stołu sylwestrowy, proponujemy aby skorzystali z naszej porady:

kanapki z pastami serowymi na okrągłych krakersach lub bagietkach z zieloną. Klops nadziewany jajkiem i marchewką, sałatka z zielonego groszku, sałatka z selerów i jabłek z majonezem, jajka faszerowane rybą, sos tatarski i grzyby marynowane. Ciasto: ciuabak, sernik, Jabłka. Napoje: herbata, kawa i sok z czarnej porzeczki. Alkohole: wino czerwone, koktajl owocowy z winem oraz szampan.

Ponieważ zabawa trwa całą noc konieczne jest jedno gorące danie. Może to być bigos, fasolka po bretońsku czy bardziej wymyślny bej strogonof.

### ZYCZYMY MIŁEJ ZABAWY!

Porady przygotowane zostały wspólnie z Ośrodkiem Kultury i Postępu w Gospodarstwie Domyśnym — Liga Kobiet Polskich w Krakowie.



Na rysunkach prezentujemy dwie brakujące karty z talii elektorowej saskiej z faksymiliów wypożyczonych nam przez znanego kolekcjonera kart Jana Buczkę. Czwórka tłoków (trejli) — oryginał znajduje się do dziś w zbiorach Czartoryskich. Czwórka księzek (kar) także była, moim zdaniem, kiedyś w zbiorach Czartoryskich. Przepada jednak gdzieś w zawieruchach dziejowych, może w czasie ostatniej wojny, a może jeszcze wcześniej...



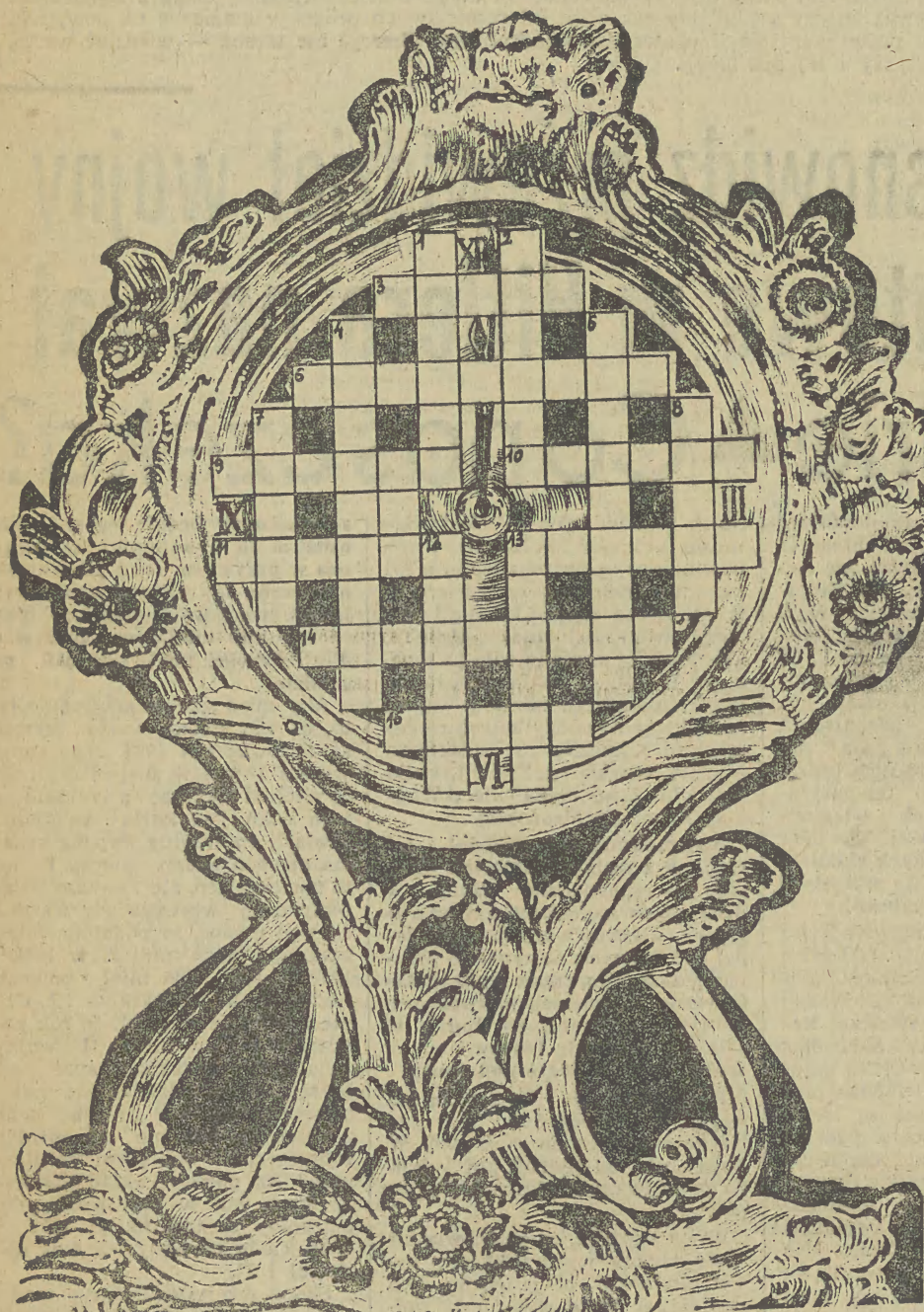
## "Perły i perełki" krakowskich zbiorów (1)

# Brakująca karta z talii elektorowej saskiej

Krakowskie zbiory sztuki, przede wszystkim te zgromadzone w muzeach roją się od prawdziwych lecz nieraz nie w pełni docenionych arcydzieł. Niekiedy nie docenionych przez samych zwiedzających, niekiedy przez organizatorów ekspozycji, którzy dobierają do wystaw najwspanialsze okazy, a pomniejsze „perły i perełki” pozostawiają w szafach i sejfach.

z szafy talii, w której... znajome tloki mieszały się z „pucharami”, „czasami” i „książkami”. Talia ta, której faksymile posiada w swych zbiorach pan Buczka powstała z końcem XVI wieku, jej twórcą był szwajcarsko-niemiecki malarz i grafik Jost Amman. Elementy „drukarskie” w tej talii wspólnie z wieloma jakże interesującymi scenami rodzajowymi świadczą o roli jaką zyskiwało drukarstwo. Każdy z elementów odpowiadał określonej kolorowi i tak tloki to najprawdopodobniej trefle, czasem — piki, książki — kara zaś puchary — kiery. Do dziś w muzeum drezdeńskim istnieje oryginał tej talii, a muzeum kart w Altenburgu w NRD wykonało w 1967 roku 100 faksymiliów, z których jedną udało się zdobyć w 1979 r. J. Buczkowi. Oryginał drezdeński posiada wszakże tylko 50 kart; dwóch brakuje. Nie trzeba zbyt daleko posuniętej dedukcji, aby domyślić się, iż dwie brakujące karty z tej talii w XVIII czy na początku XIX wieku trafiły właśnie do księżnej Izabelli Czartoryskiej. Brakujące dwie karty są w talii drezdeńskiej uzupełnione czarnobiałymi rysunkami, podobnie postąpiono przy sporządzaniu faksymiliów. 50 kart jest kolorowych, a dwie „czwórki”: tłoków i księzek czarno-białe. Z dwóch „czwórek” w zbiorze Czartoryskich ocalała tylko jedna — tloki i stanowi ona zapewne przedmiot uzasadnionej zazdrości drezdeńskiego muzeum. Talia elektorowej saskiej pozostanie bowiem chyba na zawsze uszczuplona o dwie karty...

WITOLD GRZYBOWSKI



### POZIOMO: 3. relikwiarz metal.

w kształcie popiersia; 6. kołczy 1882 r.; 9. z nim znana aria Stefana z III aktu opery „Strażny dwór”; 10. załącznik; 11. bywa płatniczy, wodny, ciepły; 13 Kurza na Wawelu; 14. Indianie Peru i Boliwii; 15. miasto nad Małą Welną.

**PIONOWO:** 1. lśniąca tkanina bawełniana, podobna do aksamitu; 2. okrasa; 4. przestarza, znieślawienie, potwarz; 5. dynastia cesarzy rzymskich 193 — 235 do której należeli m. in. Septymiusz Sewer i Karakalla; 7. rzymska lud biskupia; 8. o niej, pieśń bez słów; 12. tam spoczęła trumna króla Szymonowskiego; 13. ziemniaczana.

Rozwiązania prośmy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych w terminie 10 dni pod adresem: Redakcja „Echo Krakowa”, ul. Wiśna 2, 31-007 Kraków z dopiskiem „Krzyżówka nr 1”. Z prawidłowych odpowiedzi wylosowane zostaną nagrody książkowe.

Także więc o tych wszystkich cennych i pięknych przedmiotach zalegających muzealne magazyny bądź leżące w gablotach, „przygaszonych” blaskiem np. obrazów Leonarda da Vinci czy Rembrandta, traktować będzie nasz cykl, który rozpocząć chciałbym jedną z „perełek” zbiorów muzeum Czartoryskich.

### KSIEŻNA IZABELLA

Czartoryska (1746—1835) dała początek słynnej kolekcji tworząc w swej rezydencji w Puławach ośrodek kultury, a także dwa muzea: w „Świątyni Sybilli” (otwarte w 1801 r.) i „Domu Gotyckiego” (1809). Syn Izabelli — Adam Jerzy przewoził puławskie zbiory na emigrację do Francji. Wielkość tych zbiorów poszerzył nadając im w pełni muzealny charakter syn Adama Jerzego — Władysław Czartoryski. On to właśnie w roku 1876 założył w Krakowie muzeum Czartoryskich. Jak wiemy II wojna światowa przyniosła zbiorom tym ogromne, niepowetowane straty. Okupanci zrabowali wiele cennych obrazów i po wojnie nie wszystkie zdołano odzyskać. Przepadł m. in. słynny obraz Rafaela „Portret młodzieńca” czy „szkatuła królowa” zawierająca klejnoty polskich królowi. Bezwrotnie zniknęła wspaniała kolekcja złotych biżuterii czy antycznych numizmatów. Katalog strat można by wymienić jeszcze długo i mógłby on stać się tematem odrębnego artykułu. Tu zajmijmy się innym katalogiem, mianowicie

### KATALOGIEM „DOMU GOTYCKIEGO”

Księżna Izabella Czartoryska prowadziła skrupulatnie katalogi swoich nabytków. Cecha to niezwykle cenna u kolekcjonera. W poszukiwaniu jakiejś „perełki”

### 600 TALII KART

posiada w swym bogatym zbiorze Jan Buczka, najstarszą z nich jest talia z 1910 roku. Pamiętajmy wszakże, iż w swym zbiorze ma także faksymile dawnych talii. Kiedy zapytałem go o „czwórki tłoków” z muzeum Czartoryskich z uśmiechem wyja-



## „Przeklęty chwytnacz choroby”

Na kolejny rok — choć to doskonale okazało do rozstania się z dyktem — odstepujemy od zasady „straszenia” palaczy (są oni zresztą już dostatecznie zgnębieni przez sam nałóg), a zamiast tego — nieco historii. Skąd wzięła się nazwa „nikotyna”, jak i kiedy tytoni trafił do Polski? Oto garść szczegółów zaczerpniętych z niewielkiej, ale pouczającej książeczki dra Andrzeja Korsaka pt. „Dziś przestaje palić”.

Kiedy u schyłku XV wieku żaglowiec „Santa Maria” przybił do brzegów nieznanej wyspy Guanahani, nazwanej przez Kolumba „San Salwador”, żeglarze musieli bardzo się dziwić, widząc w ustach Indian „zapalone lonty” — kurzące się, zwinięte listki tytoniu, zwane przez tubylców tabak. Salwy armatnie, które królowa Izabela kazała bić na cześć wielkiego gennueńczyka, witaly nie tylko odkrycie rzekomo nowej drogi do Indii, ale również dwie straszliwe plagi ludzkości: kiłę — groźną chorobę weneryczną (wg hipotezy o amerykańskim pochodzeniu kiły) oraz nałóg palenia tytoniu.

Dopiero w 1560 r. roślina tytoniu wraz z nasionami trafiła do Francji. Dla Katarzyny Medycejskiej przesiadka z Lizbony — jako uniwersalne lekarstwo na wszelkie schorzenia (!) — francuski poseł Jean Nicot. Od jego to nazwiska wzięła później swą nazwę nikotyna, największa trucizna zawarta w tytoniu. Niefortunnej poczcie dyplomatycznej zawiązaćmy również

pojawienie się tytoniu w Polsce. Nasiona rośliny przesłał w roku 1560 z Konstantynopola poseł Rzeczypospolitej, Uchmański, polecając ów „lek” siostrze Zygmunta III Wazy, Annie. Od Turków też wzięliśmy nazwę „tytoń”. Jak to z każdą nową modą bywa — tytoń szybko stał się w Europie popularny, wkrótce zaczęto go masowo nadużywać. Zamiast jednak cudownych właściwości leczniczych, rychno ujawniło się fatalno skutki dymiącej mody. Już wtedy lekarze tropali się co w zatrutych łą trawkach płucach piszczy, pojawiły się pierwsze rozprawy na temat szkodliwości palenia. Słusznie też palenie tytoniu przez długie lata było zakazane; karna za ten przeklęty nałóg chłosta i więzienie. Bulle papieskie groziły ekskomuniką palącym tytoń w kościołach.

Przeciwicy nałogu, jakby przeczuwając dzisiejszą epidemię tytoniową, wypowiedzieli palaczom bój straszliwy, a jednym z pionierów antynikotynowej krucjaty był król angielski Jakub I, autor dzieła „Miscellaneous cyli tytoń — zniawadzonego chwytnacz choroby”, wydane w Londynie w roku 1606. Jeszcze w XIX w. na dworze królowej Wiktorii panowały takie antynikotynowe rygory, że dyplomaci, a nawet sami następcy tronu, emili swe diabliście ziele, kryjąc się po latach niczym sztabicy. Niestety, to już przeszłość, dziś — kto tylko chce, emi zupełnie jawnie.

Rozejrzałem się po pasażerach, na ile pozwalala mi zeszytniała szyja. Widać było, że wbił to sobie do głowy. Teraz by ich nie zaciągnięto po nocy do relingu „Campari” nawet koźmi.  
— Jednak — ciągnął kapitan Bullen — rozmyślanie nad tymi sprawami nie pomogłoby tym nieszczęśnym ludziom, a i nam wyrządziłoby szkody. Nie mogę państwa prosić, abyście natychmiast zapomnieli o tych wypadkach, ale prosilibym, żebyście ich nie rozpamiętywali. Na statku, tak jak wszędzie, życie musi toczyć się dalej... powiedzialbym, że szczególnie na statku. Jesteście na „Campari” po to, aby cieszyć się rejsem. My tu jesteśmy po to, aby wam w tym pomóc. Bylibym niezmiernie wdzięczny, gdybyście nam pomogli jak najszybciej doprowadzić życie na statku do stanu normalnego. Rozległ się stłumiony pomruk uznania. Siedzący za kapitanem Julius Beresford powstał.  
— Czy pozwolił pan, że powiem parę słów, sir? — Mógłbym wykupić całą Blue Mail bez najmniejszego uszczerbku dla stanu swojego konta, a mimo to zawsze prosił o pozwolenie zabrania głosu i tytułowania starego Bullena „sir”.  
— Oczywiście, panie Beresford.  
— Otóż — Beresford przemawiał na dostatecznie wielu posiedzeniach, by zwracając się do ludzi zachować całkowitą swobodę, bez względu na to, ile milionów dolarów sobą reprezentowali. — Zgadzam się, zgadzam się całkowicie ze wszystkim, co powiedział kapitan. Kapitan Bullen stwierdził, że on i jego załoga mają zadanie, zadanie polegające na zapewnieniu pasażerom wszelkiego komfortu i wygody. W tych smutnych okolicznościach, w jakich się spotykamy dziś rano, uważam, że my, pasażerowie, także mamy zadanie... na ile to możliwe ułatwić życie kapitanowi, oficerom i załodze, i pomóc im jak najszybciej przywrócić normalny stan rzeczy.  
Ze swej strony chciałbym prosić was wszystkich, abyście przyjęli moje zaproszenie na

**ALISTAIR MACLEAN ZŁOTE RENDEZ-VOUS**  
(THE GOLDEN RENDEZVOUS)  
TŁUM. ROBERT GINALSKI

dzis wieczór. Dzisiaj, panie i panowie, moja żona obchodzi urodziny. — Uśmiechnął się do pani Beresford. — Zapomniała wprawdzie, które to już z kolei. Nie mogę was zaprosić na urodzinowy obiad, coż bowiem mógłbym wam zaproponować takiego, czego Antine i Henri-quez nie serwują nam codziennie? Jednak pani Beresford i ja byłibymy wdzięczni, gdybyście byli naszymi gośćmi na wieczornym przyjęciu. O siódmej czterdzieści pięć w salonie. Dziękuję.  
Rozejrzałem się po stole. Miguel Carreras kiwał lekko głową, jak gdyby z powagą akceptował i doceniał motywy Beresforda. Panna Harrbride promieniowała z zadowolenia. Była zapatrzona w Beresfordów — nie dla ich pieniędzy, lecz dlatego, że byli jedną z najstarszych rodzin amerykańskich, z diabli wiedzą iloma pokoleniami za sobą. Pan Greenstreet, jej mąż, wpatrywał się w stół z właściwym sobie przejęciem. Zaś Tony Carreras, jeszcze bardziej nieprzychylnie przystojny niż zwykle, odchylił się w krzesle i spoglądał na Beresforda z lekko rozbawionym, pełnym namysłu zainteresowaniem. A może patrzył na Susan Beresford. Teraz w każdym razie byłem bardziej pewny niż kiedykolwiek, że z oczyma Tony'ego Carrerasa było coś nie tak — nie można było określić, w jakim kierunku patrzył. Pochwyił moje spojrzenie i uśmiechnął się.

— Przyjdzie pan, panie Carter? — Miał luźny, swobodny styl, biorący się z pękającego w szwach konta bankowego, lecz pozbawiony zwykłej protekcjonalności. Mógłbym go chyba nawet polubić.  
— Niestety, wpadnę tylko na krótko. O ósmej wieczorem zaczynam wachcie. — Uśmiechnął się. — Jeżeli o północy będziecie się jeszcze bawić, to do was dojadę. — Dołączę, jak cholera: o dwunastej w nocy będę wprowadzał na pokład policje. — A teraz muszę państwa przeprosić, powinienem zmienić oficera wachtowego. Przeprosiłem towarzystwo i wyszedłem. Na pokładzie niemal wpadłem na starszego marynarza o włosach koloru piasku, Whiteheada, który zwykle dzielił ze mną wachty w charakterze telegrafisty do maszynowni, obserwatora, posiadca na mostek i specjalisty od parzenia kawy.  
— Co tu robisz? — spytałem ostro. Kiedy młody Dexter stał na wachcie, chciałem, żeby miał dookoła siebie tyle bystrzych oczu i tęgich głów, ile się da. Whitehead miał i jedno, i drugie. — Wiesz, że nie masz prawa schodzić z mostka podczas mojej nieobecności.  
— Przepraszam, sir. Ale wysłał mnie Ferguson. — Ferguson był sternikiem na przedpiondnowej wachcie. — Przegapiłmy dwie zmiany kursu i zaczął się tym niepokoić. — Co piętnaście minut skręcaliśmy na północ o trzy stopnie, aby wejść na kierunek północno-wschodni, ale powoli, żeby nikogo nie ekscytować.  
— To od razu trzeba z tym walić do mnie? — burknął zirytowany. — Czwarty oficer Dexter doskonale może zatłuc takie sprawy. — Nie mógł, ale jedną z ciemnych stron bycia kolegą Dextera była konieczność kłamania w żywe oczy, byłoby tylko zachować zewnętrzny pozory solidarności.  
— Tak, sir. Ale go nie ma, panie Carter. Zszedł z mostka ze dwadzieścia minut temu i jeszcze nie wrócił.

**W KRAKOWIE**

**Przed 80 laty**  
**31 XII 1902 r.**

● Na osobiste życzenie Pana Prezydenta Friedleina ponawiamy prośbę Ojca naszego miasta, wyrażoną już na rozplakatowanej przed paru dniami odezwie. — Zgodnie z przyjętym od dłuższego czasu zwyczajem, Prezydent m. Krakowa prosi mieszkańców o nieskładanie Mu powinszowań noworocznych, tylko o nabywanie kart uwołnienia od składania życzeń w Nowy Rok. Karty te do nabywania są we wszystkich księgarniach... Pełny dochód z ich rozprzedaży Pan Prezydent, zgodnie ze zwyczajem, przeznaczył na pomoc dla najbiedniejszych w naszym mieście.

**„Nowiny”**

● W upływającym roku prasa krakowska składała się z 72 pism periodycznych, w tym pięć dzienników, z których jeden ukazuje się dwa razy dziennie. W mieście wychodzi 30 miesięczników, w tym wiele specjalistycznych, jak: „Architekt”, „Kronika Farmaceutyczna” czy „Postęp Okulistyczny”. Wśród krakowskich dwu- i trzytygodników przeważają pisma popularyzujące wiedzę, jak „Interes”, przeznaczony dla rolników i robotników; „Przodownica”, pismo kobiet wiejskich czy „Przyszłość”, pismo dla kształcącej się młodzieży. Z wydawanych w Krakowie pism satyrycznych największą poczytnością cieszy się „Diabeł”. W Krakowie uważa się również 7 pism żydowskich...

**„Nowiny”**

● Na zakończenie roku o godz. 5 po południu we wszystkich kościołach odprawione zostały solenne nabożeństwa, z wawieniem Najśw. Sakramentu, okolicznościowymi kazaniami, procesjami i odśpiewaniem „Te Deum”.

**„Nowiny”**

# Sylwestrowe szaleństwo na wykwintnych balach

Choć tradycja w narodzie nie ginie, większość krakowian powita Nowy Rok na organizowanych licznie prywatkach. Inni bawić się będą w lokalach gastronomicznych i na zabawach urządzanych przez instytucje i zakłady pracy. Kilka tysięcy osób odda się sylwestrowym szaleństwom podczas najekskluzywniejszych balów, które już za kilka godzin rozpoczną się w hotelach „Orbisu”. Jakże przygotowane dla tych szczęśliwców atrakcje? Postanowiliśmy przekazać Czytelnikom kilka kulinarnych i innych (ceny!) informacji. Zaczniemy od cen. Nie są one niskie i wynoszą średnio 3 tys.

od osoby. Biorąc pod uwagę, że w ramach konsumpcji nie ma alkoholu, można przyjąć, że każda para musi wydać ok. 8 tys. zł. W hotelu „Francuskim” Sylwestra powita 120 gości. Koszt od osoby 2.700 zł, w tym 2 tys. menu. W „Cracovii” powita Nowy Rok 550 osób. Koszt od osoby 3 tys. zł, w tym 2 tys. konsumpcja. Bawić się będzie można na 3 parkietach. Grać będą 2 zespoły muzyczne oraz odbywać się będzie dyskoteka. Zaangażowano 3 wodzirejów. W hotelu „Holiday Inn” uczestniczyć będzie w Sylwestrze 450 osób. Ceny identyczne jak w „Cracovii”. Także i tutaj będą 3 parkiety oraz 3 wodzirejów. W pobliskim motelu urządzono zabawę dla 250 osób. Cena 2.600 zł, w tym 1.800 zł menu. Ogólnie można powiedzieć, że ceny w Krakowie są trochę niższe, niż w innych większych miastach. W Łodzi na jednym z balów koszt wstępu i konsumpcji od jednej osoby wynosi 8 tys. zł, a np. w warszawskiej „Victorii” 4.500 zł.

tarskim, pieczywo, masło, bitki à la Skobolew, krem riviéra, comber cielący faszerowany z dofinkami i brukselką, gruszkę po meksykańsku, kawę, sok pomarańczowy, wodę mineralną i o świcie bigos staropolski.

W hotelu „Holiday Inn” szef kuchni poleca: aperitif, indyka mirabelle, azu z polędwicy, consommé royal, bażanta z różną z frytkami i brusznicą, sałatkę owocową, kawę, sok pomarańczowy, wodę mineralną i nad ranem żurek po kujawsku.

W motelu „Orbisu” konsumpcja sylwestrowa obejmuje: koktail sylwestrowy, półmiskę szefa kuchni, sosy zimne, pieczywo, masło, płonącego lososia z rusztu, krem z selerów z groszkiem, kaczkę z owocami na grzance z czerwonej kapustą, lody cocktailowe, kawę, sok pomarańczowy, wodę mineralną i o świcie wieprzowinę duszoną w porach.

Czy warto starać się o udział w sylwestrowych zabawach w hotelach „Orbisu”? — pozostałoby pytanie o ocenę Czytelników, życząc jednocześnie wszystkim Do siego Roku!

JAN FRENKEL

## Przed balem

Za parę godzin będzie tu gwaro, strojno i wesoło. Teraz jest odświętnie i spokojnie, ale wyczuwa się już nastroje oczekiwania na wielki bal.

Są już sylwestrowe dekoracje zapite na ostatni guzik. Kotyliny, różnokolorowe gwiazdki,



Nie tylko sukienka zdobi człowieka, ale również fryzura i makijaż. Paniom o dużej fantazji... odwadze proponujemy kilka sylwestrowych uczesań i twarzy. Do tego należy jeszcze wybrać odpowiedniego pana i — wesołej, sylwestrowej zabawy!  
Zdjęcia: **Jadwiga Rubiś**

### Za ile dokąd?

## Od 1 stycznia podróżujemy z PKS i PKP po nowej cenie

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, od jutra, tj. 1 stycznia 1983, wchodzi w życie nowe taryfy w komunikacji kolejowej i autobusowej PKS. Za przejazdy będziemy płacić średnio 2-3 razy drożej. Postanowiliśmy Czytelnikom zaprezentować nowe ceny na przykładzie połączeń między Krakowem, a niektórymi większymi miastami

oraz atrakcyjniejszymi ośrodkami wypoczynkowymi. Za przejazd pociągami osobowymi PKP z Krakowa do Tarnowa płacimy w 2 kl. 54 zł, w 1 kl. 81 zł i odpowiednio do Rzeszowa 102 i 162 zł, Przemysła 158 i 237 zł, Wrocławia 168 i 252 zł, Poznania 240 i 360 zł, Szczecina 316 i 474 zł, Gdyni jak do Szczecina, Lublina 188 i 282 zł oraz do Warszawy, jak do Lublina. Za przejazd pociągami pospieszными PKP z Krakowa do Tarnowa płacimy w 2 kl. 88 zł, w 1 kl. 132 zł i odpowiednio do Rzeszowa 176 i 264 zł, Przemysła 260 i 390 zł, Wrocławia 270 i 405 zł, Poznania 376 i 564 zł, Szczecina 486 i 729 zł, Gdyni jak do Szczecina, Lublina 290 i 435 zł, Warszawy jak do Lublina. W pociągu ekspresowym do Warszawy w 2 kl. płacimy 376 zł, a w 1 kl. 564 zł — plus 50 zł za miejscówkę. W komunikacji autobusowej PKS kursami osobowymi (zwykłymi) przejazd z Krakowa do Myślenic kosztuje 28 zł, Nowego Targu 68 zł, Rabki 60 zł, Wadowiec 44 zł, Oświęcimia 56 zł, a Bielska-Białej 76 zł. W komunikacji autobusowej PKS pospiesznej przejazd z Krakowa do Myślenic kosztuje 70 zł, Nowego Targu 120, Zakopanego 140 zł, Bukowiny Tatrzańskiej 140 zł, Szczawnicy przez Mszanę 140 zł, a przez Nowy Targ 160 zł, Rabki 110 zł, Wadowiec 90 zł, Oświęcimia 110 zł, Bielska-Białej 120 zł, Cieszyńska 160 zł, Nowego Sącza 140 zł i Krynicę 180 zł. Ciekawe czy chociaż w zamian za wyższe ceny poprawi się punktualność przejazdów, czystość taboru i obsługa podróży na dworcach? (ja)



### Porównajmy nasze zarobki

## W fartuchu i w czepku (II)

W pierwszym odcinku dotychczasym zarobków lekarzy zajmowaliśmy się ogólnym poziomem płac i podawałem przykłady poborów u lekarzy z niewielkim stażem pracy.

Natomiast lekarz z ponad 25-letnim stażem, pracujący jako internista w jednej ze śródmiejskich przychodni (ma II spec.) ma pensję 11 200 zł. (z rek.), dodatek służbowy 6000 zł, stażowy 800 zł i dodatek za pracę na 2 zmiany — 300 zł. Razem: 18 300 zł. Pracuje także w przychodni zakładowej, gdzie za 25 godz. miesięcznie dostaje około 1600 zł.

Przeglądałem listę, na której były zarobki kilkunastu dyrektorów Zespołów Opieki Zdrowotnej, szpitali i innych dużych jednostek pracujących dla służby zdrowia. Pensje, z rekompensatami i dodatkami wahały się od 14 do 18 tys. zł. Co się na to składa?

Dyrektor dużego ZOZ-u otrzymuje pensję 8800—11 000 zł i dodatek w wysokości 2,5—5 tys., a np. ordynator dużego oddziału w szpitalu ma 7600—9600 pensji i 2—4 tys. dodatku.

Zapowiedziałem, że wróć do dodatkowych zajęć jakie podej-

mują lekarze. Ci, którzy na stałe pracują w przychodni mogą po uzyskaniu zezwolenia podjąć dodatkową pracę w wymiarze 10 godz. tygodniowo. Podpisują więc umowy z przychodniami przykładowymi, ze szkołami, klubami sportowymi lub ze Sp-nią Lekarską. Ale do tych 10 godzin nie zalicza się dyżurów pełnionych w Pogotowiu (te są nieliczone płatne, mają 30 procentowy dodatek za pracę w ekinach wyjazdowych) lub w szpitalu. Natomiast w dodatkowym miejscu zatrudnienia nie przysługują żadne dodatki i świadczenia lecz tylko czysta pensja uzależniona od kwalifikacji. Lekarze pracujący na stałe w szpitalu mogą również podjąć dodatkowe zajęcia lecz częściej, ze zrozumiałych przyczyn, korzystają z możliwości pełnienia dodatkowych dyżurów w szpitalu. Bo ich system zatrudnienia przewiduje poza codzienną pracą od 7 do 15, około 5 dyżurów nocnych (17 lub 24 godziny), obowiązkowych lecz osobno płatnych. Na oddziałach zabiegowych lekarz bez specjalizacji dostaje za dyżur 500—700 zł zaś lekarz z II st. spec. — 700—1000 zł. Są także dyżury domowe, przy telefonie. Za 24 godziny spędzone w domu ale w gotowości do podjęcia pracy lekarz funkcyjny, np. ordynator lub — z-ca, otrzymywać może 200 zł, a inni lekarze — odpowiednio mniej.

Według szacunków służb pracowniczych 60—75 procent lekarzy podejmuje różne dodatkowe zajęcia. (ag)



## NOTATNIK KRAKOWSKI

**W NIEDZIELĘ:**  
\* 11.30, 14.00, 16.30 — DDK Dworek Białopradnicki, ul. Papiernicza 2 — „Nosił Lesiarz raz kilka” — impreza noworoczna dla dzieci.  
**A POZA TYM:**  
\* W poniedziałek, 8 I 83 o godz. 18.00 w Klubie MPiK, Mały Rynek 4 — „Chandra Unyńska”. Wiersze Juliana Tuwima recytuje Jerzy Nowak, przy fortepianie Lesław Lis.

\* Do 15 stycznia 83 r. czynna jest w Klubie „Malwa”, ul. Dobrego Pasterza 6 — wystawa pt. „W czterdziestelecie śmierci J. Korczaka” — rysunek, malarstwo oraz rzeźba nieprofesjonalna.  
\* Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — zaprasza wszystkie dzieci na imprezę noworoczną pod hasłem „Noworoczny bal wśród zwierząt”. Bilety w kasie Pałacu Sztuki.

### Rozmowa o miejskiej komunikacji

## Od jutra niektórzy jeżdżą za darmo

(Dokończenie ze str. 1)  
dnia płacić będziemy 3 złote, a nocą 6 zł. W autobusach pospiesznych bilety kosztować będą 10 zł, a ulgowie, które również wprowadzamy na te trasy — 5 zł.

— Jakie będą ceny biletów miesięcznych, ile płacić się będzie za jazdę bez biletu?  
— W tych sprawach ostateczne ustalenia zapadną na naradzie wojewodów 4 stycznia. Wtedy też będziemy wiedzieć na pewno jakie to będą kwoty.

— Zmieniły nieco temat. Niedawno odbyła się sesja naukowa „100 lat komunikacji szynowej w Krakowie... i co dalej”. Właśnie co w najbliższym roku?  
— Bardzo niewiele. Nie zdaliśmy nawet ukończyć budowy linii tramwajowej na Azory. 20 no-

wych wozów, które otrzymamy, pozwoli zaledwie skaować część ponad 30-letniego taboru. Pozostaje więc tylko dokonywanie usprawnień. Zamontowaliśmy np. podpatrzoną w ZSRZ zwrotnicę jednoiglicową. Jeżeli zda egzamin będziemy zastępować tymi urządzeniami tradycyjne zwrotnice. Pracujemy — nad ulepszeniem tramwajów z chorowskiego „Konstalu”. Nie zapominamy o węgierskiej metodzie układania szyn, która znacznie łagodzi wstrząsy. Chcemy wypróbować ją w ulicy Basztowej. Nie wiemy tylko, czy starczy pieniędzy na zakup licencji. Najważniejsze są dziś bowiem węgierskie „ikarusy”.

— Podobne są jut w drodze do Krakowa nieprzebiegowe wozy tej firmy?

— Pod koniec stycznia otrzymamy 30 autobusów „ikarus 260”. Skierujemy je przede wszystkim na linię „A” i „B”.

— A więc zostaną one przywrócone. Czy na poprzednich trasach?

— Chcielibyśmy, ale nie wiemy, czy będzie to możliwe ze względu na wzrost natężenia ruchu. Natomiast już 5 stycznia rusza linia „E” z mostu Grunwaldzkiego przez ul. Brożka, Rynek Podgórski do baz w Piastowie.

— Przyszłość komunikacji to pojazdy szynowe, a my tymczasem wciąż mówimy o rozwoju trójce autobusowej...

— Niestety, by nie dopuścić do paraliżu komunikacji działamy dziś wbrew teorii. W naszym mieście są trasy, na których podstawową jest trakcja autobusowa,

a pomocniczą szynowa. Powinno być odwrotnie.

— MPK w Krakowie to też Zakład Taksówek. W Lublinie i Wrocławiu przedsiębiorstwa takie splajtowały, a jak jest w naszym mieście?

— Dzięki kierowcom, którzy w najtrudniejszym okresie zgodzili się na niepodnoszenie prowizji, nasze taksówki mają 15 mln zł zysku. Dziś więc możemy podnieść płace. Problemem jest natomiast brak taboru. Od 3 lat nie dostaliśmy ani jednego wozu bagażowego. W 1983 roku mamy otrzymać wyłącznie samochody osobowe. Na szczęście kierowcy dbają o swój warsztat pracy i jeszcze jest trochę sprawnych samochodów. Chcemy też w przyszłym roku, podobnie jak pozyskaliśmy bazę autobusową przy ul. Dąbka, znaleźć jakieś pomieszczenie dla pojazdów tego zakładu.

— Dziękuję za rozmowę i życze z okazji Nowego Roku, tak żalodzie MPK, jak i wszystkim krakowianom, stałej poprawy jakości świadczonych przez Was usług.

KRZYSZTOF GACEK



Piątek I

15.15 NURT - Nauczyciel - wychowanie - społeczeństwo

15.45 Program dnia
15.50 Dziennik
16.00 Dla dzieci i młodych widzów

Piątek II

16.30 Program dnia
16.35 "Wypij do dna" - radz. kom. obycz.

Sobota I

8.55 Program dnia
9.00 Dla dzieci: "Scooby w mieście snów"

14.45 "Karnawał" (1) - radz. film fab.
16.00 Studio Sport - Konkurs Czwerech Skoczni

Sobota II

12.25 Jak przychodzi zbawienie? - Najnowsza hist. polskiej piłki nożnej

Niedziela I

7.30 Wiedza naszą szansą
7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie

Niedziela II

9.50 Program dnia
9.55 "Szpital na peryferiach" - (wersja dla niesłyszących)

tygodniowy program tv

Od 31 XII 82 r. do 6 I 1983 r.

12.15 Goście studia DT
12.25 Jak to się zaczęło?

14.25 Goście studia DT
14.40 Nie tylko muzyka

Poniedziałek I

13.30 TTR - Fizyka
14.00 TTR - Chemia
15.25 NURT - Filozofia

Poniedziałek II

17.25 Program dnia
17.30 "Tatrzańska Jesień" (Kr.)

Wtorek I

6.00 TTR - Fizyka
6.30 TTR - Chemia
9.00 Język polski, kl. 2 lic.

Wtorek II

6.00 TTR - Historia
6.30 TTR - Wskazówki metodyczne

16.00 Dla młodych widzów: Wielka, niebieska kula
15.55 Program dnia
16.30 Dla dzieci: Michałki

Wtorek II

16.10 Język rosyjski
16.45 Język angielski dla zaawansowanych
17.15 Program dnia

Sroda I

6.00 TTR - Historia
6.30 TTR - Wskazówki metodyczne
8.10 Fizyka, kl. 7

Sroda II

6.00 TTR - Historia
6.30 TTR - Wskazówki metodyczne
8.10 Fizyka, kl. 7

18.35 Zaproszenie na film
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc

Sroda II

16.15 Język francuski
16.45 Język angielski
17.15 Program dnia

Czwartek I

6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Biologia
8.10 Zoologia, kl. 7

Czwartek II

15.55 Język angielski
16.25 Język rosyjski
17.00 Program dnia

PRACA

CZELADNIKA piekarskiego przyjmie piekarnia - Jan Kowalik, Kraków, Wałeczek Walewskiego 14

KUPNO

MASZYNE do szycia "Singer" kupie. Oferty 38407 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

NOWE nadwozie Fiata 126p kupie. Moze być odbiór w 1983 r. Nowak, tel. 55-33-61, godz. 7-15. g-38313

MATRYMONIALNE

ATRAKCYJNA blondynka po dwudziestce poznaj. Cel matrymonialny. Oferty 38412 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KURSY

DLA POTRZEB WŁASNYCH

- ◆ kroju i szycia I i II stopnia
◆ dziewiarstwa ręcznego
◆ rolniczy
◆ mistrzowski - kucharz, organizuje

KSP „OSWIATA”

Informacja i wpisy: Kraków, ul. Mazowiecka 29, tel. 33-34-72, 33-94-23.

KURSY

języka angielskiego

- zajęcia w soboty w godzinach południowych - organizuje

KSP „OSWIATA”

tel. 33-34-72 lub 33-94-23
Wpisy: Kraków, ul. Krowoderska 19, w godz. 14-17

SPRZEDAŻ

WIELKA Historia Powszechna - Trwaski - sprzedam. Telefon 44-13-28
MEBLE młodzieżowe oraz przedpokojowe - sprzedam. Ul. Strzelców 11A/42. g-38430

POLONEZA - koral, 35.000 km - zamienie na Fiata 125p - do 2 lat. Gajewski, Stanisław Dolny 308, k. Galwarii. g-38568

1. ADMOR 5102 TE sprzedam. Ul. Friedleina 28A/37. g-38554

PIEKNY kapelusz z norki sprzedam. Oferty 38499 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

CHARTY afgańskie rodowodowe, po championie - sprzedam. Nowy Bieżanów, ul. Aleksandry 23/32. g-38144

LOKALE

JAROSŁAW! M-2 superkomfortowe zamienie na podobne w Krakowie. Oferty 38419 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PILNIE poszukuje garsonieri w Nowej Hucie lub Krakowie. Oferty 38466 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIEŃNIE pokój, kuchnie, łazienkę - 40 m2, komfortowa - na garsoniere superkomfortowa. Oferty 38418 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE własnościowe, 2-pokojowe, bez pośredników - kupię. Ul. Wolności 7 lub oferty 38431 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRZYJME studentkę niepalącą do pokoju. Tel. 22-10-05, od godz. 16.

M-3 - Sosnowiec oraz garsoniera w Nowej Hucie - zamienie na M-3 w Krakowie lub Nowej Hucie. Oferty 38506 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

3 POKOJOWE mieszkanie zamienie na 2 oddzielne. Oferty 38682 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

STUDENT filozofii poszukuje garsonieri na kilka miesięcy. Telefon 48-48-85. g-38571

WARSZAWA! 3 pokoje, kuchnia telefon - zamienie na równorzędne w Krakowie - centrum. Wiadomość: Kraków, tel. 55-33-14. g-38907

CENTRUM! Własnościowe, 2 pokojowe, 60 m2, komfortowe, ogrzewanie elektryczne - zamienie na większe kwaterekowe, własnościowe "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

we albo połowę domu. Oferty 38227

STUDENT AGH, cudzoziemiec - poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty 38355 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE własnościowe M-2 - sprzedam. Kraków, Rzeźnicza 20/6 w godz. 17-18. g-38250

SANDOMIERZ - Stare Miasto! Pokój, kuchnia, łazienka, pow. 35 m2, komfortowe, kwaterekowe, zamienie na podobne w Krakowie. Tel. 23-51 do godz. 17 lub Rynek 30 "Prasa" Kraków, Wiślna 2. g-38020

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny, wolno stojący lub w zabudowie szeregowej - kupię. Oferty 38461 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PARCELE budowlana, najchętniej uzbudowana w Krakowie lub najbliższej okolicy kupię. Oferty 38458 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

GOSPODARSTWO rolne 16 ha (owczarnia) blisko Bydgoszczy - piśnie sprzedam. Hirsch Zbigniew, Bydgoszcz, pl. Piastowski 11/2, telefon 22-34-05. g-38428

GOSPODARSTWO rolne wraz z budynkiem mieszkalnym - kupię. Oferty 38450 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DOM piętrowy z działką 22-arowa, blisko Krakowa - sprzedam. Oferty 38503 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

USŁUGI

MALOWANIE tapetowanie mieszkań wykonuje Orzolek, tel. 55-38-16.

PROGRAMATORY uszkodzone do pralek automatycznych polskich i zagranicznych skupuje i regeneruje specjalistyczny zakład usługowy - Jan Schindler, Kraków, tel. 11-31-49.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów - Kiebaszński, tel. 37-05-16.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów - Klimek, tel. 34-45-87.

PARKIETY lakieruje, cyklinuje nowoczesnym sprzętem - Kalużński, tel. 48-06-49. g-38603

ROŻNE

POSZUKUJE garażu - okolice Bieżanowa, Prokocimia. Oferty 38514 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WYJEZDZAM do Paryża samochodem 7 lub 8. Zabiore jedną osobę. Tel. grzeszciościowy 33-77-54, w godzinach 16-20. g-38540

PRZYJME współnika z wkładem i współpracą - do szklarni o pow. 1200 m2 w Krakowie. Oferty 38574 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

NOWO otwarty agencyjny punkt krawiecki KUSP "Gromada", wykonuje usługi w zakresie napraw i przeróbek odzieży damskiej i męskiej. Maria Faruzel. Nowa Huta, os. Zgody 7 - pawilon. g-38196

POSZUKUJE garażu w rejonie Cichego Kąca. Tel. 37-26-55. g-38693

GARAŻ murowany w Nowej Hucie do wynajęcia. Oferty 38660 "Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO

w Krakowie

ZATRUDNIĄ

na korzystnych warunkach:

- KOBIECY na stanowiska robotników pomocniczych oraz do przyuczycia do zawodu maszynisty maszyn i urządzeń tytoniowych
● REWIDENTÓW-PORTIERÓW.
● STOLARZY
● DROŹNIKÓW
● MANEWRÓWEGO
● KIEROWCE samochodu w Ośrodku Sanatoryjno-Wypoczynkowym w Rabce
● PALACZA-KONSERWATORA urządzeń techn. w Ośrodku Wypoczynkowym "PIAST" w Kościelisku.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, aleja Planu 6-letniego 152, w godz. od 8 do 13, tel. 44-73-33, wewn. 118, 183 i 187 oraz w Zakładzie Produkcji Wyrobów Tytoniowych - Kraków, ul. Dolnych Młynów 10, tel. 33-73-32.

Zamiejscowym zapewnią się bezpłatne zakwaterowanie w kwaterach prywatnych.

Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków w Krakowie

w związku z przeniesieniem bazy przedsiębiorstwa z lokalu przy ul. Dobrego Pasterza 118 do lokalu przy ul. Bogockiego -

ZATRUDNI

następujących pracowników:

- KIEROWNIKA SEKCJI KOSZTORYSOWANIA
● GŁÓWNEGO SPECJALISTĘ ds. PODWYKONAWSTWA
● SPECJALISTÓW DO DZIAŁU PRODUKCJI
● KSIĘGOWĄ
● INSPEKTORA DO DZIAŁU RACHUBY PŁAC
● INSPEKTORA ds. PRACOWNICZYCH
● SPECJALISTĘ ds. EKONOMICZNYCH
● SPECJALISTĘ ds. KALKULACJI PRODUKCJI POMOCNICZEJ
● INSPEKTORA ds. ROZLICZEŃ W DZIALE SPRZEDAŻY I ROZLICZEŃ
● KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZENIA
● INSPEKTORA DO DZIAŁU ADMINISTRACJI
● PALACZĄ C.O.
● SPRZĄTACZKI
● ROBOTNIKÓW GOSPODARCZYCH - KONSERWATORÓW
● DOZORCÓW

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Służb Pracowniczych i Spraw Socjalnych, Kraków, ul. Dobrego Pasterza 118, pokój 24, tel. 11-03-66, wewn. 19.



# O NICH MÓWIŁ SPORTOWY ŚWIAT...



## Boniek i inni

0:0 z Włochami, 0:0 z Kamerunem, 5:1 z Peru, 3:0 z Belgią, 0:0 z ZSRR, 0:2 z Włochami i 3:2 z Francją. Każdy polski kibic wie, że są to wyniki naszej reprezentacji, uczestniczącej w turnieju o mistrzostwo świata „España-82”.

Po ośmiu latach przerwy białoczerwoni zajęli znowu trzecie miejsce. Trwa więc dobra passa polskiego futbolu początkowana zwycięstwem w Igrzyskach Olimpijskich, w Monachium, w 1972 roku. Jednym z współtwórców tamtego i paru innych sukcesów był **Kazimierz Górski**. Później zastąpił go młodszy, m. in. **Antoni Piechniczek**.

Bramkarz — **Józef Młynarczyk**, obrońcy — **Marek Dziuba**, **Paweł Janas**, **Władysław Żmuda**, **Jan Jalocho**, **Stefan Majewski**, pomocnicy — **Grzegorz Łato**, **Andrzej Buncol**, **Zbigniew Boniek**, **Waldemar Matysik**, **Janusz Kupcewicz**, **Włodzimierz Ciołek**, **Roman Wójcicki**, napastnicy — **Andrzej Iwan**, **Włodzimierz Smolarek**, **Marek Kusto**, **Andrzej Pałasz**, **Andrzej Szarmach**.

Konsekwencja, z jaką Piechniczek przygotował drużynę do MS, mimo iż ciągle napotykał na ogromne trudności organizacyjne przysporzyła mu wielu przeciwników, jednocześnie jednak dowiodła, że jest fachowcem dużej klasy. To przecież on „odkrył” rewalacyjnego w czasie „Mundialu” **Andrzeja Buncola**, dał szanse debiutu w reprezentacji **Janowi Jaloście**, często korzystał z usług młodych graczy **Waldemara Matysika** i **Piotra Skrobowskiego**. Nie zmienił, bo zresztą nie mógł zmienić, trzonu zespołu. Gra polskiej drużyny musiała się opierać na umiejętnościach **Zbigniewa Bońki**, **Grzegorza Łaty**, **Władysława Żmudy**. Klasę tego pierwszego dość szybko dostrzegli mędzherowie turyńskiego Juventusu i na pewno nie stracili podpisując kontrakt z **Bońkiem** jeszcze przed inauguracją MS. W czasie mundialowych potyczek w pełni potwierdził swoje walory.

Nie mieli, niestety, takiej szansy krakowscy piłkarze znajdujący się w ekipie na mistrzostwa. Większość czasu spędził oglądając poczynania kolegów z trybun. Kontuzja nie pozwoliła **Piotrowi Skrobowskiemu** na udział choćby w jednym spotkaniu, a dość szybko jego los podzielił **J. Jalocho** i **A. Iwan**.

Innym szczęście sprzyjało. Przypomnijmy więc kto występował w koszulkach z „Białym Orłem” w meczach turnieju „España-82”.



## O krok od medalu

O SPORYM pechu może mówić **DOROTA TLALKOWNA**, która podczas mistrzostw świata w narciarstwie zjazdowym, rozgrywanych w lutym w austriackiej miejscowości **Schladming**, zajęła 4 miejsce w slalomie specjalnym, a od zdobywcy brązowego medalu dzieliła ją zaledwie 0,02 sekundy (!).

18-letnia **Dorota** wraz z siostrą-bliźniaczką **Małgorzatą** zrobiła dużą furorę na alpejskich trasach. W osiąganiu coraz lepszych wyników przez młode zakopianki nie miały udziału ma ich trener **Andrzej Kozak**.

Koniec roku sprzyja sporządzaniu różnych bilansów. My także postanowiliśmy przypomnieć naszym Czytelnikom największe osiągnięcia polskiego sportu w ciągu minionych dwunastu miesięcy. Choćby ku pokrzepieniu serc. Okazuje się bowiem, że w trudnej, kryzysowej sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj, sportowcy jak dawniej zdobywają medale, odnoszą sukcesy. Sport nadal przynosi splendor Polsce.

Poniżej przedstawiamy kilka faktów z najważniejszych imprez piłkarzy, ciężarowców, zapasników, lekkoatletów. Wspominamy o startach pilota samolotowego **K. Lenartowicza** (coż, nakazuje nam to m. in. lokalny patriotyzm) i slalomistki **D. Tlalkówny** (jako jedyna zanotowała liczący się w świecie wynik w tzw. sportach zimowych).

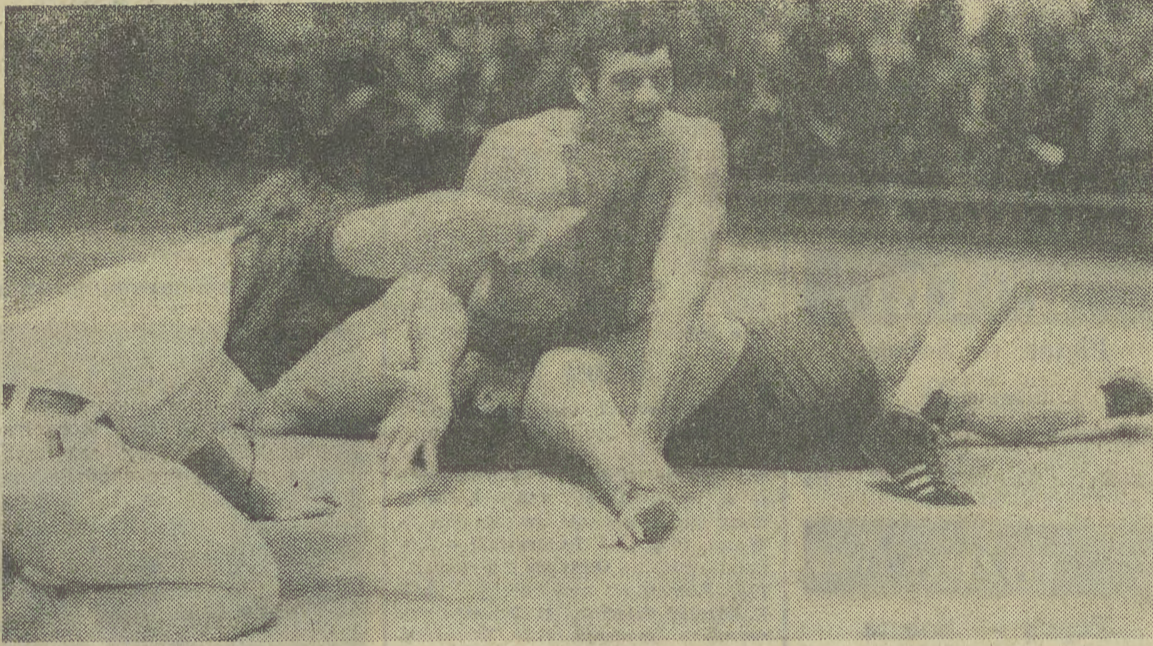
Lista tych, którzy przysporzyli kibicom radości jest znacznie dłuższa. Ograniczymy się więc do krótkiego przedstawienia. Zaczynajmy może od mistrzostw świata.

Aż 13 medali zdobyli akrobaci (1 złoty, 6 srebrnych i 6 brązowych), ale jak wiemy dyscyplina ta nie cieszy się wielkim zainteresowaniem sympatyków sportu, stąd tylko pobieżne potraktowanie dość bogatego dorobku. Wielu zwolenników ma natomiast boks, ale nie sprostały ich wymaganiom tylko 2 medale, srebrny — **Pawła Skrzecza** i brązowy — jego brata **Grzegorza**. Sporą niespodzianką sprawili szczypiorniści zajmując trzecie miejsce podczas mistrzostw rozgrywanych w RFN. Wśród naszych reprezentantów znajdowało się m. in. trzech graczy **Hutnika** — **Zbigniew Gawlik**, **Jerzy Garpiel** i **Alfred Kałuźński**. Nie zawiodła srebrna dwójka wioślarska pan **Czesława Kościńska** — **Małgorzata Dłużewska**. Dobrze spisał się także **Jerzy Greszkiewicz**, który w dalekim **Caracas** zdobył „srebro” i „brąz” w strzelaniu do sylwetki biegacza dzika. Podobnie należy ocenić wywalczenie tytułu wicemistrza świata przez **Henryka Blaszkę** w żeglarskiej klasie „Finn”.

Jeśli idzie o mistrzostwa Europy, to na słowa uznania zasłużył triumfator turnieju szablowego w Wiedniu — **Tadeusz Piguła**. Drugi w tej konkurencji był **Andrzej Kostrzewa**. **Robert Felisiak**, który w tym roku ponownie sięgnął po złoty medal w MS juniorów w szpadzie, w Wiedniu zajął trzecie miejsce wśród seniorów. Mistrzem Europy w tenisie stołowym, ale w grze mieszanej wraz z **Holenderką Bettina Vriesekoop** został **Andrzej Grubba**. Brązowe krawki z ME w Rostocku przywieźli judocy: **Janusz Pawłowski**, **Andrzej Dziemiński** i **Andrzej Sądaj**.

Wśród medalistów ME znaleźli się również brydżyści, zdobywając 2 tytuły — w kat. open i w rywalizacji drużynowej.

A na zakończenie przypomnijmy jeszcze o „złocie” wiślaka **Jerzego Pietrzaka** w rywalizacji juniorów, w strzelaniu z pistoletu dowolnego.



## Następcy Pytlasińskiego i Cyganiewiczów

ZAPASY od lat należą do najbardziej medalodajnych dyscyplin polskiego sportu. Do bogatych tradycji, związanych z osobami **Pytlasińskiego**, **Cyganiewiczów**, **Maksymiaka** nawiązują dziś ich młodzi następcy.

I choć zapasom daleko do popularności piłki nożnej mają swoją stałą grupę sympatyków. Ulega ona znacznemu powiększeniu przy okazji dużych imprez międzynarodowych. Tak było na przykład we wrześniu, w Katowicach, gdzie w „Spodku” odbywały się mistrzostwa świata w stylu klasycznym.

Zawody te przyniosły największy w historii sukces biało-czerwonemu. Nasi reprezentanci zdobyli aż 3 złote medale, 1 srebrny i 1 brązowy. „Mazurka Dąbrowskiego” wystuchali: **PIOTR MICHAŁIK** (kat. 57 kg) **RYSZARD ŚWIĘRAD** (kat. 62 kg) i **ROMAN WROCŁAWSKI** (kat. 100 kg). „Srebro” wręczono **Andrzejowi Supronowi** (kat. 74 kg), a „brąz” **Janowi Dolgowiczowi** (kat. 82 kg).

Wielkim pechowcem okazał się **A. Supron**. Jeszcze w okresie przygotowawczym odniósł boles-

ną kontuzję ręki, ale nie przerwał treningów. Chciał bowiem za wszelką cenę wywalczyć w obecności swoich kibiców, tytuł mistrzowski. Niestety, w finałowym pojedynku, z odwiecznym rywalem **Rumunem Rusu**, doznał z kolei kontuzji nogi i w efekcie został poddany przez sekundanta.

Katowicka gloria nie była jedynym tegorocznym osiągnięciem zapasników. W kwietniu, z mistrzostw Europy w Warnie klasyści przywieźli trzy krawki (złoty — **Andrzej Supron**, srebrny — **Andrzej Malina**, w kat. 82 kg, brązowy — **Roman Kierpacz**, w kat. 52 kg), a wolniacy — jeden, brązowy — **Adam Sandurski**, w kat. pow. 100 kg. Olbrzym z **Rzeszowa** jeszcze lepiej spisał się w mistrzostwach świata w **Edmonton**. Uznał tam tylko wyższość **Rosjanina Chasimikowa**.

Nie brak jednak takich w gronie znawców zapasów którzy twierdzą, że **Sandurski** nie wykorzystał jeszcze wszystkich swoich możliwości. Być może gdyby zdecydował się na straty z „klasnikami” wzrosłyby jego szanse na zdobycie tytułu mistrza świata, o którym ciągle marzy.

Miłośnikom statystyki możemy podać, że obecnie łączny dorobek polskich zapasników wynosi już 115 medali! Absolutnym rekordzistą wśród zawodników jest **Kazimierz Lipień** — 14 medali (2 olimpijskie, po 6 z MS i ME), ale zbliża się do niego **Andrzej Supron** — 12 (1 olimpijski, 5 z MS i 6 z ME). Co również cieszy ostatnio w każdej poważniejszej imprezie międzyna-

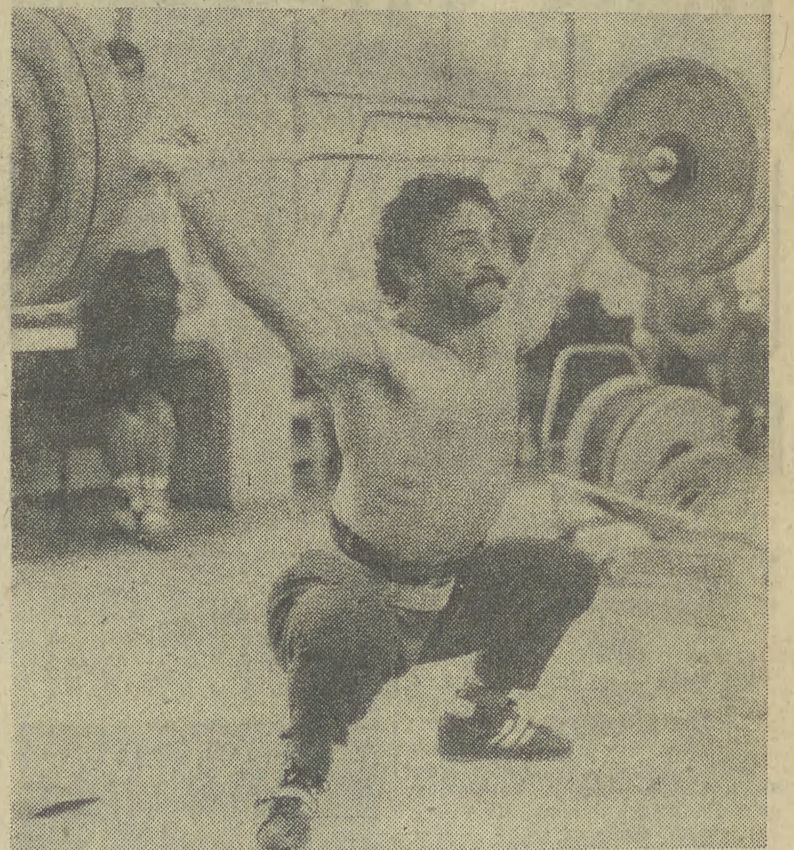
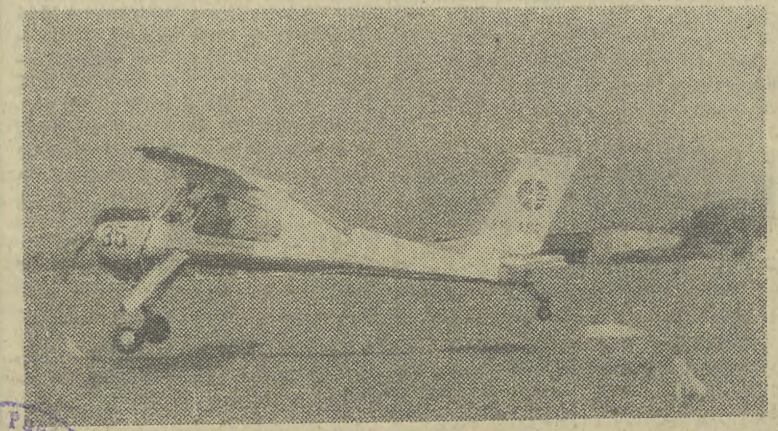
rodowej notujemy sukcesy biało-czerwonych.

Są one m. in. efektem prawidłowej organizacji szkolenia kadry, prowadzonego przez świetnych fachowców **Janusza Traciewskiego**, **Stanisława Krzesińskiego** i **Eugeniusza Najmarka**.

O rosnącej randze polskich zapasów świadczą także fakty przyznawania naszemu krajowi organizacji mistrzostw świata i Europy.

## Podniebny mistrz

ROSNIE medalowe konto krakowskiego pilota samolotowego **KRZYSZTOFA LENARTOWICZA**. W ubiegłym roku został wicemistrzem świata w lataniu precyzyjnym, zdobywając równocześnie „złoto” w klasyfikacji drużynowej. Za kilka miesięcy temu, w lipcu w szwedzkim **Oestersund** wywalczył w tej samej konkurencji tytuł indywidualnego mistrza Europy, a drużynowo — 2 miejsce. **P. Krzysztof** odbywa codzienne „treningi” na pasażerskim „An-24”. Nie zorientowanym spieszymy jednak z wyjaśnieniem, że pracuje po prostu w Polskich Liniach Lotniczych „Lot”. Natomiast w zawodach sportowych korzysta z „wilgi”. I jeszcze ciekawostka. Zona pana **Krzysztofa**, **Jadwiga**, też startuje w imprezach samolotowych, a podstaw pilotażu uczyła się u swojego obecnego męża.



## Silniejsi od Herkulesa

HALA „Tivoli” w Lublinie okazała się bardzo szczęśliwa dla naszych sztangistów, biorących udział w mistrzostwach świata i Europy w podnoszeniu ciężarów. I choć w tej dyscyplinie sportu Polacy notowali od lat znaczne sukcesy, to ten odniesiony w stolicy Słowenii uznać trzeba za rekordowy.

Już w pierwszym dniu zmagania, 17 września najsilniejszy w kat. muszej okazał się **Stefan Leletko**, uzyskując 250 kg w dwuboju, a trzeci był **Jacek Gutowski** — 245 kg. Obaj Polacy pobili przy tym rekordy świata — **Leletko** w podrzucie (143,5 kg), a **Gutowski** w rwanu (115 kg).

Pozazdrościł „złota” **Leletko** debiutant **Piotr Mandra**, który zwyciężył w kat. lekkiej — 325 kg, idąc w ten sposób w ślady sławnych poprzedników **Waldemara Baszanowskiego**, **Mariana Zielńskiego**, **Zbigniewa Kaczmarka**. **Mandra** co najmniej od 2 lat wykazywał ogromne możliwości, lecz nie mógł się przebić na międzynarodowe pomosty, mając za rywala wspomnianego już **Kaczmarka**. Udany start w Lublinie okupił jednak kontuzją grzbietu.

Po zdobyciu tytułu **Mandra** powiedział z rozbrajającą szczerością: „Nic nadzwyczajnego się nie stało. Dokonałem tego, czego trzeba było dokonać. Gdy przydał. Z tej wiary popartej oczyszczałem do rywalizacji wierzyłem, że sięgnę po srebrny medal, a Gutowski w dniu zawodów wzięło się „złoto”.

Mamy nadzieję, że nie ostatnie w rozpoczynającej się dopiero międzynarodowej karierze 23-letniego sztangisty warszawskiej Legii.

W sumie ciężarowcy przywieźli z **Jugosławii** 8 medali — 3 mistrzostw świata i 5 mistrzostw Europy. Te drugie oprócz **Leletki**, **Gutowskiego** i **Mandry** zdobyli **Tadeusz Golik** w kat. koguciej

(262,5 kg) i **Wiesław Pawluk** w kat. piórkowej (285 kg). Dzięki tym osiągnięciom Polacy uplasowali się na 3. pozycji w klasyfikacji zespołowej, za takimi potęgami jak ZSRR i Bułgaria.

Prognozy trenerów **Jana Bochenka** i **Norberta Ozimka** były znacznie skromniejsze. Zakładały zdobycie 2 medali, wyrównaną rywalizację z ekipami **NRD**, **Węgier** i **CSRS**.



## „Złoto” tylko dla Lucyny

**LUCYNA LANGER-KALEK** (na zdjęciu w towarzystwie **Janusza Trzepizura**) chyba jako jedyna nie zawiądała nadziei polskich miłośników lekkoatletyki. W czasie wrześniowych mistrzostw Europy w Atenach w pięknym stylu wywalczyła złoty medal w biegu na 100 m przez płotki, uzyskując bardzo dobry wynik 12,45 sek. Na stosunkowo skromny dorobek ekipy biało-czerwonych (Iza się w oku kręci na wspomnienie sławnego **Wunderteamu** czy sukcesów **Ireny Szewińskiej**) złożyły się oprócz „złota” **Lucyny** dwa srebrne medale — **Janusza Trzepizura** w skoku wzwyż (2,27 m) i **Bogusława Mamińskiego** w biegu na 3 km z przeszkodami (8.19,22 min.) oraz brązowy — **Mariana Woronina** w biegu na 100 m (10,23 sek.).

Nieźle spisał się natomiast polscy przedstawiciele „królowej sportu” podczas nieoficjalnych, halowych mistrzostw Starego Kontynentu (na początku marca, w Mediolanie). Spośród 10 naszych reprezentantów, 4 stanęło na podium. Na najwyższym **Marian Woronin** (bieg na 60 m — 6,6 sek.), 2. miejsce zajął **Janusz Trzepizur** (skok wzwyż — 2,32 m), a 3. lokaty przypadły **Władysławowi Kozakiewiczowi** (skok o tyczce — 5,60 m) i **Jolancie Januchcie** (bieg na 800 m — 2.01,24 min.).

Kolumnę przygotował:  
**Jerzy Sasorski**

# ...W ROKU 1982